

NOWY Kurier Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sroda, dnia 3 lipca 1912 roku.

Redakcja i administracja "Nowego Kurjera Łódzkiego" mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej 37.
Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.
Administracja otwarta od 8 rano do 7 wieczór.
Adres telegraficzny „Łódź Kurjer”.
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.
Za odnośnienie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.
Za przesyłkę zagranicą dolicza się 60 k. miesięcznie.
Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadstawane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobne ogłoszenia 1/2 kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe: 1 str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwyczaj. po 12 k. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień”, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadziński, Zamkowa nr. 23; w Zgierz: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lachy.
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Matzi i S-ka.

Park Brauna
(Pfaffendorf)

W niedzielę dnia 7 lipca 1912 r. odbędzie się
**WIELKA
ZABAWA OGRODOWA**

Przedzelniana № 64.

na dochód Kas Pomocy utrzymywanych przez
Stow. Komiwojażerów Łódz. Okręg. handlowo-przemysłowego

Wielce urozmaicony program: Popisy Łódz. Zw. Sportowego „Sila” Zjednoczone chóry dzieciinne pod dyr. p. Dargożńskiego. Aeroplan pyrotechniczny, Wspaniała dekoracja ogrodu. Fajerwarki, Lampiony, 4 orkiestry. W przerwach — walka kwiatowa, serpentyny i deszcz złoty. Atrakcje — niespodzianki „Sala szczęścia” z cennymi fantami do rozlosowania. W ogrodzie — restauracja, cukiernia i mleczarnia.

Początek zabawy o godz. 3 po poł.
Wejście do ogrodu łącznie z bonem do „Sali Szczęścia” 50 kop. Dzieci i ucząca się młodzież płaca połowę.
UWAGA: Dla wygody Publiczności zwiększona liczba tramwajów
Nr 9 i 10 kursować będzie do późnej nocy.

Zawiadomienie.

Niniejszym mam zaszczyt zakomunikować, że z dniem 1 Lipca r. b. nabyłem cukiernię od p. Aleksandra Roszkowskiego, egzystującą w Łodzi od lat 21.

Objawszy zarząd osobisty zrozumiałem doskonale jakie ciężką na mnie obowiązki względem Szanownych Odbiorczyń, Odbiorców i Gości i dlatego też, czując się zupełnie, jako doświadczony fachowiec, na siłach poprowadzenia tej renomowanej cuklarni tak jak prowadził już mój poprzednik p. Roszkowski, — mam niepłonną nadzieję, że również zdobyję sobie to samo zaufanie i sympatję jaką cieszył się mój poprzednik.

By niczem nie uchylić dotychczasowemu porządkowi, pozostawiłem nadal ten sam personel cukierniczy i tych samych dostawców towaru.

Polecając się łaskawym względem Szanownych Odbiorczyń, Odbiorców i Gości.

Pozostaję z głębokim szacunkiem i poważaniem
Bolesław Gostomski.

NAJSKUTECZNIEJSZY SRODEK usuwa

piegi, pryszcze, opaleniznę, wagi, czerwonosć twarzy i wszelkie plamy

Pasta do twarzy

wynalazku aptekarza

Jana Niwińskiego.

Dla uniknięcia naśladowstwa, każde pudełko zaopatrzone jest w plombę, na której znajdują się № 204 i nazwisko wynalazcy

Jan Niwiński.

Sprzedaj w aptekach, składach aptecznych perfumerjach.

Czas odnowić prenumeratę.

Dzisiejszy numer składa się z 8-miu kolumn.

Kalendarzyk.

Sroda, d. 3 lipca 1912 r.
Dziś: Anatoljusza M.

Wtorek: Józefa Kalasantego W.

Preludjum.

Czemu sercu smutno pośród mrocznych [snów?
Koniaku Szustowa trzeba wypić znów
W sercu rosną żale, urok życia zgaś...
Gdy raz nie pomoże, tyknę drugi raz.
Już powraca urok, już powraca czar,
Ma koniak Szustowa rozchmurzania dar.

Ostrożnie z Potsdamem!

Oficjalna polityka rosyjska w stosunku do Niemiec oddawna już stanowi jaskrawy kontrast z ogólnym nastrojem tych uczuć, jakie społeczeństwo polsko-rosyjskie żywi względem zaprzyjaźnionej sąsiadki.

Podczas, gdy kierownicy rosyjskiej polityki zagranicznej uporczywie powtarzają osławiony frazes: „Wszystko, tylko nie waśń z Berlinem”, poświęcając zachłanności pruskiej dobrobyt i spokój poszczególnych ludów państwa rosyjskiego (przypomnijmy sobie rosyjsko-niemiecki traktat handlowy, który kosztował nas miljarde), — społeczeństwo polsko-rosyjskie coraz wyraźniej obja-

wia swe stanowisko i antypatję względem Niemiec, jako odwiecznego wroga słowiańszczyzny wogóle, w szczególności zaś Polski i Rosji — wroga chciwego, nienasyconego, nieprzejednanego, zwyciężającego jedną tylko myślą zgnębienia Polski i znieśławienia Rosji.

W społeczeństwie rosyjskiem, zwłaszcza po niefortunnej wojnie z Japonią, wojnie, prowadzonej w ścisłym tego słowa znaczeniu „pour le roi de Prusse”, — coraz częściej słychać trwożnie ostrzeżenia: „Ostrożnie z Potsdamem!”

Ten „jęk zdrowego rozsądku” rozlega się teraz już nie tylko ze szpalt „lewych dzienników”.

Od dwóch lat już „Nowoje Wremia” powtarza ten okrzyk, a ostatnio nawet ultra-zachowawczy „Swiet”, przyłączył się do powszechnej pobudki; ten sam „Swiet”, który zawsze nadzieję zbawienia Rosji w Niemczech pokładał.

Obecnie „Swiet” otrzeźwia i nie bacząc na swój nacjonalistyczny „konserwatywny światopogląd”, nie tylko że w przyjaźń krzyżacką nie wierzy, ale wprost boi się tej przyjaźni.

„Swiet” niepokoją jakieś ciemne intrzygi knowane za kulisami polityki, a mające na celu wplątać Rosję w sprawy które nie byłyby pewnie bez szkody dla niej.

Niemcy — pisze „Swiet” — pchnęły nas na Daleki Wschód, aby przełożyć sobie drogę do zwyciężkiego pochodu Niemców na Bliski Wschód. Kiedy wybuchła wojna-japońska, Niemcy zachowywały się wprawdzie neutralnie, ale powetowały to sobie postokroć przy rosyjsko-niemieckim traktacie handlowym, obciążając biednego kmiotka rosyjskiego wysokim haraczem na korzyść rolnictwa niemieckiego.

To też nie bez słuszności mówią, że za pieniądze chłopów rosyjskiego Niemcy zbudowali swe groźne drednaughty.

Absolutnie nie widzimy korzyści w jakiegokolwiek zmianie związków lub porozumień politycznych. W tryumwiracie Rosja nie ma po co tkwić. Tam dla słowiańszczyzny brak miejsca; przyjaciel słowian tam nie znajduje.

Nie wierzymy, aby Włochy przyłączyć się miały do związku Rosji, Anglii i Francji. Gdyby nawet Włochy tego chciały, — „przyjaciółki” nie pozwoliły!

Nie mamy danych do zatargu z Niemcami, ale również nie mamy dostatecznych danych do nieufania Francji i Anglii na korzyść Niemców. A przecież możemy zostać zupełnie samotni i bezsilni w krytycznej chwili.

Ostrożnie z Potsdamem! — nawołuje obecnie i ten gorący wielbiciel potęgi niemieckiej i jego głos właśnie ma wysoce symptomatyczne znaczenie.

Jeżeli już „konserwatyści” mają podejrzania w tym kierunku, to niebezpieczeństwo musi być tak wielkie, że trudno go nie widzieć.

T.

Pieśni Kajetana Sawczuka.

Lud się budził Mówią o tem nie tylko pisma i partje, pragnące z ludu uczynić oręż do bratniej walki, taran do zwalania z naczelnych stanowisk społecznych niemitych sobie ludzi, lecz mowi za siebie sam lud, zrzyszając się, garnąc do oświaty, do samopomocy, rwąc się w zaranie lepszych dni... A niekiedy — jak migotliwa fala morska — wyrzucha z pośród siebie bezzenną, czarną perłę...

W smutnej, krwią i łzami ociekłej ziemi podlaskiej urodziło się dziwne chłopię. Z łona Macierzy wyszło zapamiętałość, a tęsknotę, przejęło się dumkami i echowym odgłosem przeżytych cierpień i jęków.

Spiewać zapragnęło. W kościele słyssało kolendy i na rzewną nutę kolendową zanuciło:

Lulajże, Jezuniu, lulajże lulaj,
a naród nasz polski w nędzy otulaj!
Lecz oczy wirowały koło niego
roztopione w wieczności, namiętne u-
niesienia Mickiewicza, głęboka i żarliwa,
goryczą łez zaprawna miłość ojczyzny
Słowackiego, wzniosłe wskazania Kra-
sińskiego, rzewność i śpiewność Konop-
nickiej, czy też ta czarna rola ojcw
mówła doń wsiąkłym w nią potem
krwią i łzami tych, co przeszli — dośc.

że niebawem inna nuta zabrzmiiała w piersi chłopca.

Hej, zmartwychwstania bije dzwon,
nie doli ludzkiej wieszcząc zgon,
roznosząc echem wesolą wieść,
że lud ma wstać, o dole dbać.
Sterany lud ma stworzyć cud,
Tak zmartwychwstania głosi dzwon...

A potem zaczyna się inne życie. W chłopskiej szkole, wśród kolegów-sokółów, co zbiegli się z całego kraju po drobne światła do Sokółówka—dłuch śpiewaka rozwija się, nabiera nowych horyzontów, nowej mocy.

Patrzcie, już wschodzi wyzwolenia [słońce,
z głosem piorunów płyną Boże święty,
z głosem piorunów grzmi nam pieśń [zwycięstwa.
Szukajcie Boga w waszych własnych [duszach,
w życiu zbiorowym...

Do sióstr, do braci wyciąga ręce,
młodą wskazuje pracę.

Idź! co możesz działać, czyń,
Jeśli nie chcesz—marnie zgini!

I rojenia tajne o przyszłości, o dal-
szym życiu, rozmowy i szepty wieczorne
z towarzyszami, nadzieje i zwątpienia,
postanowienia „pójdziem, gdzie mroki
osłaniają strzechy“ odzwierciedlają się w
słowach—

Hej, bracia, próżno wzdychać i łzy [ronić,
Niech każdy sokół wytrwa w świetnym [łocie,
Choć w piersi bije krwawy grót po [grocie,
Choć świat piersi sztyletami bodzi.

Pragnie natchnąć duszę towarzyszów
myślą jasną i twórczą, pracą dla oico-
cowizny, dla ciemnych hraci. Lecz nie
o pracy dla chleba myśli jedynie, a o
pracy innej szerszej.

Czy mamy w dłoni dzierżyć tylko pługi?
Bracia, wszak jest nas tak wiele tysięcy.
Czy czujemy jeszcze jakieś inne długi,
czy oprócz pluga nie mamy nic więcej?
Rozważcie dobrze, a niech myśli wam

[poda,
jak żyć ma nadal rzesza duchów młoda.
Już nas nie złamie ani grzmot, ni burza,
szczyt naszych myśli w niebo się za-
[nurza,
Myśli w lot szeroki rwie się... w górę.

A gdy nie odczuwają dość gorąco
pragnień jego, gdy nie rwą się, jak on,
na wyżyny — woła:

Chciałbym siłę mych burz
w waszą chłodną pierś wlać,
Ogień, siłę wam dać,
Wzniesić jasny blask zórz,
Ku wyżynom was wzniesić
Z pośród metnych tych tal,
przeć serca na stal,
w łańcuch silny je spleść!

Prometeuszowe śnią mu się porwy.
Chciałby „promień z niebieskich skraść
sfer“ dla rozjaśnienia ciemności.

Jabym gromem bił w was,

unoszą się w zapamiętaniu. Lecz za chwi-
lę zadumanie twarz mu obleka i fujarka
jego w żałosne, a tkiwne wpada tony.

Nie było tu słońca, nie było,
Nie było go komu rozpalić
Nad ziemią zastój tej bryły.
Hej, słońca jasnego nie było,
Nie było się komu pożalić.

Nie było serc komu rozgrzewać,
a w dusze otuchy dolewać,
Nie było komu zaorać
ugorów—gdzie byli oracze?

A potem wraca na wieś, na łono ziemi
rodzinnej i dusza wzbiera mu głębo-
kiem rozrównaniem.

Hej, jak pługi cicho gwarzą,
krajac pierś tych skib.

„Wszystko śpiewa“ woła, „wszystko
moje“ i piosenka płynie z duszy dziw-
nie pogodna i radosna. „Znikła, szej-
zła dusz tęsknota“. Lecz jedyna to
może radosna nuta w jego pieśni—od-
czucie chwili odzwania z przyrodą, bo
smutkiem odwiecznym brzemienem ta
głęboka, chłopska dusza.

Hej, na co ja, duszo, cię noszę,
Czy na to byś wiecznie tęskniła?

po to nosisz duszę [twa—pachole wieś-
niacze, abyś był dawonem zmartwych-
wstania, dzwonem, co braci do czynu
woła. Skowronkiem tyś w jutrzennych
zorzach—wołającym do pracy, do znoj-
nej, ciężkiej pracy na ojcowym zagonie,

Hej, chciałbym, by nasze te pługi,
co zagon oczysty wciąż orzą,
zalsniły jak wielkich słońce smugi,
Jutrzennych dni były nam zorzą.
Zbudziły te pola, te śpiące,
i serca ściszyły łkające,
I proste te dusze marzące
w pochodnie zmieniły jarzące.

po to ja nosisz, abyś był świadectwem
myśli, która ze snu prawiaków ocknęła
się pod stromianemi strzechy.

O nas zbudziły duszy meki,
Swiatła dla naszych chcemy strzech.

Ile razy myślę o Sawczuku, przy-
pomina mi się inna tragiczna, do lotów
twórczych zrodzona, chłopska dusza—
Bolesław Biegas. I mam w pamięci nie
jego późniejsze wizje, oderwane od gli-
gantycznych cierpień wszechświata ale
chłopskie postaci, w glinie lepione.
Sa jak pieśni Sawczuka proste, rze-
wne i bardzo, bardzo smutne.

Oto — dziewczyzna w siermiedze —
hólem przemożnym złamana — wiejska
Magdalena, opłakująca w opuszczeniu
jedyny, znikomy promyk szczęścia...

Oto... małoleńca wyrobnicą kuli się
przy przypiecku z okrzykiem — zimno
a na twarzy jej widnieje nadmierny wy-
sifek, jarzmo od niemowlactwa, zabija-
jące myśli, wesolość, krase.

Oto — chłopię wiejskie, leżące na
ziemi, z głową podniesioną, chwytające
uchem jakieś dalekie echa... Jakby Saw-
czuk pierś do piersi matki — ziemi
przypadł i wsłuchuje się w jemu tylko
zrozumiałą pieśń przyrody.

Świt myśli... Z dwu krańców ziemi
polskiej, mazur Biegas i podlasiak Saw-
czuk, spragnione ręce wyciągają ku
słońcu... Lecz czemu te dusze chłop-
skie tak tragiczne, tak beznadziejnie smu-
tne?

Kajetan Sawczuk umiera. Zar du-
szy przepalił krępkie ongi ciało —
gruźlica rozwija się szybko. A w oko-
ło mgły i tumany, niema słońca. A tyl-
ko słońce może uratować wieśniaczego
guślarza.

Dajcie mu możność leczenia się,
lecz nie chcecie przerabiać jego swia-
topoglądu, jego duszy. Jeżeli pomóc
mu chcecie, oświatę i zdrowie mu daj-
cie, a niech samodzielnie tworzy, duma,
marzy i śpiewa, jak mu serce dyktuje,
gorące, chłopskie serce.

Oby do niego można było zastoso-
wać jego własne słowa:

Hej, wstaniesz, wstaniesz, nic nie zła-
[mie,

Hej, nie złamię ducha sił.
Wstaniesz i w górę wzniesiesz ramię, —
Duch wolny wiecznie będzie żył!

Regina Zienkiewiczowa.

Prace Dumy w cyfrach.

Kancelarja Dumy ułożyła ciekawy
wykaz cyfrowy prac Dumy w okresie
V sesji. Od chwili ukończenia prac IV
sesji. (26 maja r. z.) do dnia 22 czer-
wca r. b. złożono Dumie 620 projektów
rządowych i 17 wypracowanych z inicja-
tyw samj Dumy przez jej komisje.

W okresie wspomnianym Duma
uchwaliła 671 praw, z tego 14 własnych.
Odrzucono 6 projektów.

W okresie V sesji utworzono 54
komisje pojedyncze do wyrównania
różnicy zdań z Radą państwa.

Duma uchwaliła, iż 24 różne prawa
są pożądane, z tego rząd uznał za po-
żądane i podjął się opracowania tylko
6 praw. Członkowie Dumy złożyli 44
interpelacje. Przyjęto i uznano nagłość
11, jedną odrzucono. Pozostałe prze-
kazano do komisji. Na zgromadzeniach
ogólnych omawiano 5 interpelacji, zło-
żonych jeszcze przed 2 laty. Interpelacje
o losy posłów socjal-demokratów II
Dumy zaczęto rozpatrywać, ale nie
skończono.

Rząd dał odpowiedź na 12 inter-
pelacji: o zabójstwo Stolypina, o wy-
padki leńskie, o prowokację Chorolskie-
go i t. d.

Ze wszystkich wyjaśnień, złożonych
przez rząd, jedynie wyjaśnienia ministra
oświaty, Kasso, w sprawie autonomii
uniwersyteckiej, wyjaśnienia rządu w spra-
wie administracji kaukaskiej, prowokacji
Chorolskiego i zakazu drukowania wła-
domości o rozruchach w wyższych zak-
ładach naukowych—uznano za niezada-
walniające.

W chwili zamknięcia Dumy pozos-
tało do rozważenia 230 projektów pra-
wodawczych, z nich tylko 43 rozważano
w komisjach. Nie zatwierdzono również
63 interpelacji i 15 odpowiedzi poprze-
dnio złożonych.

W sprawie zmniejszenia liczby świąt.

Rada Zjazdów Przedstawicieli prze-
mysłu i handlu rozesała swym człon-
kom, a w tej liczbie fabrykom i zakła-
dom przemysłowym z Królestwa, okó-
lnik następujący:

„Niektórzy członkowie naszych zjaz-
dów zwrócili się do Rady Zjazdów z
prośbą podjąć się uregulowania ilości
dni świątecznych w fabrykach i zakła-
dach przemysłowych. Przytem jedną
firma komunikuje, że w sprawie zmniejszenia
świąt, przeszła już od słów do
czynów i powoli zmniejsza ilość dni nie-
roboczych, co rok usuwając ze spisu
świąt jeden dzień. Zupełnie zgadzając
się z tem, że ilość dni świątecznych w
fabrykach jest zbyt znaczna, i że szko-
dliwie odbija się na wytórczości, Rada
Zjazdów przypuszcza jednak, że sprawa
ta może być rozstrzygnięta tylko wspó-
lnemi usiłowaniami przedsiębiorstw prze-
mysłowych przy zupełnej jednomyślno-
ści wszystkich fabrykantów.

„Dlatego pozwalamy sobie najpo-
korniej prosić W.Panów o zawiadome-
nie nas, czy W.Panowie uważają za po-
żądane, aby Rada Zjazdów Przedstawi-
cieli przemysłu i handlu wzięta na sie-
bie inicytywę w tej sprawie przez zor-
ganizowanie specjalnej narady dla wyjaś-
nienia stanu rzeczy w kwestji dni swia-
tecznych w fabrykach i zakładach prze-
mysłowych“.

Wydać się być rzeczą pożądaną,
aby odpowiedzi naszych przemysłow-
ców — wobec innego kalendarza i od-
rębnych warunków — poprzedzone zo-
stały specjalną naradą pod egidą jakie-
goś odpowiedniego stowarzyszenia, któ-
re jest tu najbardziej zainteresowane.
Byłoby też do życzenia, aby na naradę
tę zaproszono przedstawicieli związków
robotniczych.

Orgje „patriotów“ krakowskich.

(Kor. wł. „N. K. Ł.“)

Kraków, 29 czerwca.

Z powodu zapowiedzianego na d.
28 zm. przyjazdu do Krakowa przysz-
łego następcy tronu austriackiego, sfery
służalcze usiłowały narzucić mieszkań-
com miasta zamiar uczczenia „staropols-
skiego“ przyjazdu arcyksięcia.

Oślawiony Szarski, arcy-macher od
szwindłów wyborczych, prawa ręką pre-
zydenta-karjerowicza Leo, wydał w tym
celu „odezwę do społeczeństwa“, aby
uczciło uroczyste swego „obroncę i o-
piekuna“ (sic!)

Uroczystość jednak pomimo wysił-
ku — zawiodła, dzięki intensywnej a-
gitalcji młodzieży uniwersyteckiej. Wzięty
w tej orgji „patriotów“ polsko-austriacki
udział jeno żywioły ciemne, słu-
żalcze, jak c. k. urzędnicy, policjańci,
tajni agenci, żydzi tutejsi usposobieni za-
wsze słuźalczo wobec silniejszego.

Całą pompę stanowiło udekorowa-
nie miasta czarno-żółtymi austriackimi
chorągwiemi, atrakcje zaś—przyjęcia...
śniadania obłady i kolacje, spóżyte przez
„obroncę i opiekuna“ u różnych hra-
biąt i hrabiątek krakowskich.

Przy okazji podajemy treść odezwy
akademickich, gęsto rozrzuczonych po
Krakowie.

I. Do społeczeństwa pol-
skiego.

W dniu 28 czerwca przyjeżdża do
Krakowa przyszły następcę tronu aus-
triackiego, arcyksięga Karol Franciszek
Józef.

Witać go będzie wiernopoddańcze
miasto, niegdyś stołeczny gród Rzeczy-
pospolitej za jej świętych Jagiellońskich
czasów.

Wydano odezwę do „patriotycznego“
obywatelstwa, aby stwierdziło raz
jeszcze swoje lojalne uczucia.

I wobec tego obowiązku milkn⁹
spory partyjne i osobiste, łączą się wier-
ni poddani przy dźwiękach hymnu.

Bramy Krakowa i domy ozdobią
się flagami o barwach „państwa, kraju,
i miasta“.

Witać będą arcyksięcia kontusze i
pełne „patriotyzmu“ mowy.

Wiemy, że mądra polityka rządu
austriackiego stworzyła tu lepsze niż w
innych zaborach podstawy dla ponizają-
cej godności narodowej ugody.

Uгода zresztą jest, niestety, znanem
od szeregu lat w całym narodzie zjaw-
skiem.

To jest najboleśniej:zem dla nas,
że nie znalazł się żaden odłam spo-
łeczności polskiego, któryby miał odwa-
gą podnieść protest stanowczy przeciw
urządzeniu narodowych uroczystości
z powodu przyjazdu przedstawiciela ar-
cyksięzat, protest przeciw deptaniu go-
dności narodowej.

Rodacy!

Wkrótce święcić będziemy 50 roczy-
nicę, czcić pamięć tych, którzy miłość
kraju pieczętowali krwią.

I w przeddzień tej rocznicy spoty-
kamy się z faktem, dowodzącym zupeł-
nego zaniku poczucia obywatelskiego.

Wzywamy Was przeto do usunięcia
się od udziału w uroczystości.

Pamiętajcie, że honoru narodowego
bezkarnie hańbić nie wolno.

Niech obowiązek narodowy zwycię-
ży w walce z wytworzonymi przez nie-
wolę uczuciami pokory.

Akademicka Młodzież
Narodowa.

Kraków, 27 czerwca.

II. Odezwa do młodzieży szkolnej.

Koleczy i koleżanki.

Dla uczczenia przyjeżdżającego w
dniu 29 czerwca do Krakowa austriack-
kiego arcyksięcia Karola Franciszka Jó-
zefa pewne sfery społeczeństwa polskie-
go, widząc przyszłość Narodu w płas-
zczeniu się przed arcyksięciem, zawiązują,
obywatelski komitet, nawołując do zdo-
bienia domów austriackimi sztandarami,
tworząc uliczne szpalery i do zapewnienia
ich wzywają Was.

Wezwanie podobne ubliża
Wam.

Młodzież polska, która w zaborze
pruskim prowadziła na każdym kroku
walkę z wynaradawiającym policyjnym
systemem w szkole tamtejszej, która
walczyła o utrzymanie i rozwój wolnej
polskiej szkoły, podnieście i tu bunt prze-
ciw tym wychowawcom, niestety pola-
kom, którzy ją do płaszczenia się na-
wołują.

Młodzież polska w szpale-
rze urządzonym na cześć
austriackiego arcyksięcia nie
stanie.

Pokażcie, że kraj doczeka się z
Was nie wyrodných synów.

Sekcja Krakowska

Organizacji Młodzieży Narodowej
Szkół średnich.

Kraków, 27 czerwca 1912.

Czwarta Duma.

„Wieczn. Wremia“ podaje pogło-
ską, że czwarta Duma będzie zwołana
dopiero na d. 28 stycznia 1913 r. Jako
przečinę takiego odroczenia rozpoczę-
cia jej działalności dziennik wymienia
podaje, że wybory do IV -ej Dumy mo-
gą rozpocząć się dopiero w połowie
września. Tymczasem uroczystości jubi-
leuszowe Dynastji Romanowów wyzna-
czono na drugą połowę września.

Na uroczystościach tych będą obecni
marszałkowie szlachty, oraz „staro-
stowie wołosni“, a w czasie nieobecno-
ści ich na miejscach urzędowania nie-
dogodne jest wyznaczanie wyborów.
Kampanja wyborcza zatem może rozpo-
cząć się dopiero 28 września, a za-
bierze ona około 2 miesięcy czasu.

Duma więc,—przychodzi do wnio-
sku „Wiecz. Wremia“ — może być zgrom-
adzona około 14 grudnia, a wobec
bliskości przerwy sesji, z powodu świąt
Bożego Narodzenia — zwołanie Dumy
proponują przenieść odrazu na styczeń
1913 roku.

Afera szpiegowska.

(Kor. własna „N. K. Ł.”).

Berlin, 1 lipca 1912 r.

Aresztowanie oficerów rosyjskich Kostiewicza i Nikolskiego pod zarzutem szpiegowstwa w Niemczech nie przestaje budzić najwyższego zainteresowania i sensacji we wszystkich kołach społeczeństwa niemieckiego.

Aresztowanie w Rosji porucznika artylerji niemieckiej, Dahma, komentowane jest jako rewanż za Kostiewicza i Nikolskiego, jakkolwiek pisma rosyjskie twierdzą kategorycznie, że sprawy te nie wspólnego nie mają.

Władze rosyjskie oddawna już śledzą działalność wywiadców niemieckich na punktach pogranicznych i doszły do wniosku, że istnieje cała organizacja szpiegowska, mająca na celu werbowanie agentów do celów wywiadczych w państwie.

W najbliższych dniach akta zakończonych już śledztwa w sprawie Kostiewicza będą przekazane najwyższemu trybunałowi w Lipsku do natychmiastowego osądzenia.

Pisma tutejsze stołeczne i prowincjonalne twierdzą, że arestowany Nikolski poczynił obszerne zeznania ostatecznie kompromitujące kap. Kostiewicza i jego współników niemców; dzięki tym zeznaniom policja jest już na tropie rozgałęzionej organizacji szpiegowskiej.

Aresztowano szereg osób skompromitowanych w tej sprawie, szczególnie jednak i nazwiska są skrupulatnie otczone tajemnicą.

Zona kap. Kostiewicza na skutek usilnych starań otrzymała pozwolenie odwiedzania go w więzieniu.

Po ostatecznym sformułowaniu oskarżenia przez najwyższy trybunał, kap. Kostiewicz zostanie pod silną eskortą przewieziony do Lipska na czas procesu.

S.

Bandytyzm w Krakowie.

W poniedziałek o godzinie 6 rano dokonano napadu rabunkowego na p. Wojciechowskiego, właściciela sklepu jubilerskiego przy ul. Szewskiej 9. P. Wojciechowski codziennie rano przed godz. 6 przychodzi bocznymi drzwiami do sklepu gdzie pracuje aż do otwarcia sklepu. W poniedziałek gdy otworzył sklep, wszedł za nim jakiś człowiek, który napadł na niego z tyłu i uderzył go w głowę. P. Wojciechowski chciał z szufady wyjąć rewolwer, lecz napastnik uderzył go tak silnie łaską, że p. Wojciechowski omdlał.

Napastnik wyjął mu z kieszeni 1900 K; kasa werheimowska pozostała nienuaruszona. Również, jak się zdaje, nie skradziono wcale biżuterji. Gdy o godz. 8 przyszedł syn p. Wojciechowskiego Stefan, zastał ojca leżącego na ziemi z ładą bez przytomności ze zranionem czołem z kneblem z irchy w ustach. Próbował ratować ojca i wybiegł po stróża. Stróż posłał chłopca po policję i pogotowie ratunkowe. Syn wraz ze stróżem ocucili ojca i wyjęli mu z ust knebel. Jak umknął napastnik, p. Wojciechowski nie wie, gdyż po uderzeniu omdlał.

Policja zaraz zarządziła dochodzenia, dotąd jednak bez rezultatów. Przed tygodniem przyszedł do sklepu p. Wojciechowskiego jakiś elegancki pan i zajął okupu 200 K, gdy p. Wojciechowski odmówił, ów pan powiedział, że pożaluje, poczem ulotnił się ze sklepu, tak szybko, że nie można go było oddać w ręce policji. Od tego czasu aż do zeszłego czwartku patrolowała policja przed sklepem.

Pierwszy zjazd szewców.

—o—

Za dni kilka, bo już 7 lipca, zacnie obradować w Warszawie pierwszy zjazd szewców z Królestwa Polskiego. Jak bardzo potrzebny był ten zjazd, dowodzi fakt że prawie cały kraj odpowiedział na wezwanie do przybycia. Na zjeździe będą miały reprezentantów szewstwa: Warszawa, Łódź, Częstochowa, Sosnowiec, Lublin, Kalisz, Radom, Kielce, Łomża, Płock, Suwałki, Wroclawek, Łowicz, Płońsk, Piotrków, Rawa, Lipno Szczekociny, Wrocław, Maków, Łuków, Sieradz, Warka, Skierniewice, Miechów, Radomsk, Zduńska Wola, Skrzyszew, Czeładz, Miedzyrzec, Będzin, Brzeziny, Raciąż, Hrubieszów i Kaluszyn.

Referaty na zjazd są już wszystkie gotowe. Istnieje projekt wydania specjalnej jednodołki, jako pamiątki zjazdu. Zjazd rozpocznie się w niedzielę o godz. 10 rano nabożeństwem w kościele św. Jacka pod-Dołnikajskim; otwarcie zjazdu nastąpi o godz. 12 w południe w Muzeum przemysłu i rolnictwa.

Delegatami są: w kościele J. Kamiński i J. Tarnowski, na sali obrad J. Budziszewski, T. Zdanowicz, i S. Młyńczyk (syn); przy sprządaży biletów i żetonów P. Walewski, M. Kłyszewski, P. Szmidt i E. Lindeman, w Resursie Rzemieślniczej podczas wieczornicy P. Blechszmidt, W. Walewski, M. Kłyszewski, L. Doley, L. Lindeman i P. Szmidt Ogólne dyrektorjum objął redaktor „Szwecja Warsz.”, p. Paweł Nowicki.

Wiadomości ogólne.

○ **Odpoczynek pracowników handlowych.** Kancelarja państwowa ukonczyła układanie referatu komisji specjalnej Rady państwa w sprawie prawa o odpoczynku pracowników handlowych.

W referacie zaznaczono, że komisja nie oponuje przeciwko określeniu normalnego dnia pracowników handlowych na 12 godzin na dobę, uważa jednak za konieczne zrobić z tego prawidła wyjątek dla niektórych rodzajów zakładów przemysłowych, a więc dla zakładów, handlujących artykułami żywności, napojami, drukami, kwiatami, tytoniem, paszą dla bydła — dzień roboczy wynosić ma godzin 15. Dzień roboczy 17-godzinny przewidziany jest dla restauracji, cukierni, jadłodajni, zakładów kąpielowych i remiz.

Specjalne warunki handlu przewidziano również dla jarmarków i targów. We wszystkich wypadkach, kiedy handel trwa ponad 14 godzin, pracownik powinien mieć zapewniiony odpoczynek, wynoszący 10 godzin bez przerwy. Nadzór nad przestrzeganiem tego przepisu pełnić mają władze administracyjne.

Zupełny odpoczynek świąteczny przewidziany jest tylko w najważniejsze święta.

W niedziele i święta zwykle — handel odbywać się ma przez 5 godzin.

Dla wyrostków (do lat 15) przewidziany jest dzień roboczy 6-godzinny, ale tylko w tym wypadku, jeśli chodzi do szkoły.

Przepisy te nie dotyczą wsi.

○ **Sprawy szkolne.** W ministerjum oświaty, jak donoszą „Birr. Wied.” — kiedy na czole stał jeszcze A. M. Szwarc, podniesiono sprawę dopuszczenia do egzaminów państwowych osób, które otrzymały w kraju dyplomy szkół handlowych, a zagranicą skończyły uniwersytety.

Komitet naukowy ministerjum oświaty uznał, że nie należy takim osobom robić żadnych trudności.

Minister Szwarc nie podzielił tego zdania. Sprawa przeszła do senatu, który uznał, że według ścisłego brzmienia prawa osoby, które skończyły uniwersytety zagranicą nie powinny mieć praw mniejszych niż osoby, które konczyły uniwersytety w Rosji.

Nowy minister Kasso również nie jest zadowolony z takiego orzeczenia, wobec czego sprawa będzie decydowana na zgrupowaniu ogólnem senatu.

○ **Reforma politechnik.** Ministerjum handlu zwołuje zjazd dyrektorów i profesorów wyższych zakładów naukowych, to jest politechnik i instytutów górniczych z Petersburga, Kijowa, Warszawy, Ekaterynostawia itd.

Zadaniem zjazdu będzie omówienie

sprawy programu naukowego i systemu wykładów.

Pozatem ma być poruszona sprawa uwalniania od wpisu biednych studentów.

Z Cesarstwa.

△ **Znowu zgubienie dokumentów.** Do „Ultra Rosji” donoszą o zgubieniu w Petersburgu ważnych dokumentów i materiałów, dotyczących budowy twierdzy sewastopolskiej i organizacji odeskiego zarządu artylerji.

Dokumenty te pozostawiono w drodze.

△ **Uroczystości sierpniowe** trwać będą około 6 dni: półtora na polu pod Borodinem i 4 w Moskwie.

△ **Za należenie do partji K. D.** „Ruskoje Słowo” donosi z Charkowa, że niejaką Anna Kokolonowa skazana została na osiedlenie w Syberji za należenie do partji kadetów i za przechowywanie literatury nielegalnej.

△ **Były poseł poganiaczem bydła.** „Ruskoje Słowo” donosi, że jeden z posłów do I Dumi, Mym, jest obecnie bosakiem — poganiaczem bydła w jednej z rzeźni w Moskwie. „Poganiacz bydła” — to w Rosji obelga. Mym stał się poganiaczem, bo nie mógł znaleźć żadnego innego zajęcia.

△ **Skazanie szpiega niemieckiego.** Odeska izba sądowa na kadencji w Winnicy, skazała na dwa lata oddziałów arestanczkich ujętego w r. z., w pobliżu stacji Gniwanian, kole południowo-zachodnich, poddanego niemieckiego, Haasego, którego oskarżono o szpiegowstwo.

Haase dokonywał zdjęć fotograficznych mostów kolejowych.

Znaleziono przy nim niewyświetlone klisze z fotografiami mostów pod Petersburgiem, Warszawą, Mohylowem i niektórych punktów pogranicznych, mających znaczenie strategiczne.

Wiadomości krajowe.

+ **Oświetlenie miast prowincjonalnych elektrycznością.** Coraz większe rozpowszechnienie się elektryczności i rozszerzające się jej zastosowanie skłania wiele naszych miast, osad, a nawet wsi do przedsięwzięcia kroków celem wprowadzenia u siebie elektryczności, jako źródła światła oraz jako siły mechanicznej, zwłaszcza z chwilą wprowadzenia samorządu należy oczekiwać w tym kierunku dużego ruchu na prowincji.

Niestety jednak często zamierzenia miast naszych rozbijają się o brak kompetencji bezstronnej, gdyż w razach

1)

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

SAMOTNIK.

— Tak mi go żal — rzekł buchalter Kazanlykow do swej zony. — Pędzi smutne życie samotnika, nikt na niego nie zwraca uwagi, nikt nie przemówi do niego... A jest to człowiek dobrze wychowany, na swoim miejscu, sądzę i ja, urzędnikiem banku. Czy nie masz nic przeciwko temu, żem go dziś zaprosił do nas na herbatkę?

— Ależ bardzo proszę — odrzekła żona. — Bardzo mi będzie miło.

Goście zbrali się około godziny dziewiętej. Popijano herbatę, składano życzenia imieninowe gospodarzowi domu, śmiano się wesoło i żartowano z młodej pary: z siostry buchaltera Kazanlykowa i jej narzeczonego, studenta Aniczkiina.

O godzinie dziesiątej zjawił się dobrze wychowany samotnik, o którym wspominał żona.

nie pan Kazanlykow. Był to wysoki i prosty jak piorunochron, mężczyzna w sile wieku ó rzadkich i twardych, tak stalowa szciotka włosów i gęstych, czarnych, brwiach. Miał na sobie długi, czarny, szczerline zapięty surdut, nadający tułowiwo jego wygląd walka z otomany; mówił głosem przyciszonym, bardzo grzecznie, lecz stanowczo i dobitnie, zmuszając słuchaczy swych do uwagi.

Pił herbatę z rumem. Wypił dwie szklanki, za trzecią podziękował, i obrzucił gospodarza łaskawym wzrokiem.

— Ma pan dziatki? — zapytał.

— Właśnie spodziewamy się. — rzekł z uśmiechem Kazanlykow, wskazując niezłacznie na żonę.

Pani Kazanlykowa zapłonions uczyniła ruch właściwy ludziom otyłym, starającym się zmniejszyć objętość brzucha.

Samotnik spojrział z powagą na figurę pani Kazanlykowej.

— Spodziewacie się państwo? Tak... hm... Niebezpieczna to rzecz — rođenje dzieci!

— Czemu? — spytał Kazanlykow.

— Bardzo niebezpieczna. Często wynik bywa śmiertelny. Gorączka pofogowa, lub inna jaka choroba. I — koniec.

Kazanlykow uśmiechnął się blade.

— Mójmy nadzieję, iż w tym wypadku

odbędzie się to szczęśliwie. Będziem mieli takiego dużego, takiego tłustego chłopaka... Hehe!

Samotnik w zamysleniu przeciągnął parę razy mokrą dłoń po czarnych rzadkich drutach na swej głowie.

— Chłopaka, powiada pan... Hm... chłopcy wie, pan często martwymi na świat przychodzą.

Gospodarz wzruszył ramionami.

— Po bardzo rzadkie wypadki.

— Rzadkie? zaprzeczył gość. — O, wcale nie tak rzadkie. Są kobiety, które wcale dzieci mieć nie mogą. Takie już organizmy. Ot pani dobrodziejka!... Obawiam się, czy przyjdzie na świat dziecka nie będzie jej groziło bardzo poważnem niebezpieczeństwem, które może źle się skończyć...

— Cóż to za rozmowy państwo wszczynacie? — przerwała pani Fitiłowa, żona urzędnika. — Nic się złego nie stanie, zapewniam państwa. Pan zaś — zwróciła się do samotnika — tańczyć będziesz na chrzczinach.

Samotnik potrzaskał smutnie głową.

— Daj to Boże! Zdarza się jednak często że dziecko rodzi się szczęśliwie — potem zaś umiera nagle.

(C. d. n.)

budowy elektrowni miejskich przewidując nie decydują o warunkach starający się o budowę lub koncesję, a miasta nie mając poważniejszych fachowców na miejscu, posilkują się przygodnymi specjalistami nieumiejącymi krytycznie rozpatrzeć propozycję i skierować sprawę na właściwe tory.

Przy naszej niewielkiej przedsiębiorczości, z takiego stanu rzeczy skwapliwie skorzystają cudzoziemcy, miasta, zaś ponieważ dopiero spostrzegają swe omyłki.

Biorąc wszystkie te względy pod uwagę koło Elektrotechników przy Stowarzyszeniu Techników w Warszawie podjęło trud doradcy dla tych miast, osad i gm. n., które noszą się z zamierzeniami wprowadzenia u siebie oświetlenia elektrycznego i w tym celu wyłoniło z siebie komisję, powierzając jej opiniować bezpłatnie na zgłoszenie się instytucji społecznych o celowości, właściwości i dogodności gotowych już umów lub projektów odnośnie najważniejszych punktów natury technicznej i gospodarczej.

+ Straż marjawicka. Zastwierdzona została ustawa straży ogniowej marjawickiej w Cegłowie.

+ Pod groźbą kłatwy. W Grodzisku żaden Żyd nie chce sprzedać miejscowemu aptekarzowi nieruchomości, potrzebnej mu w danym punkcie osady, mimo ofiarowania wysokiej ceny kupna. Cadyk miejscowy zagroził „herymem“, czyli kłatwą każdemu Żydowi, któryby się ośmielił sprzedać nie Żydowi posiadaną nieruchomość.

+ Dla odsiedzenia kary. Rektor kościoła po-bernardyńskiego w Radomiu wyjechał do klasztoru Jasnogórskiego, celem odbycia kary trzymiesięcznego więzienia, na które go skazano w sprawie marjawickiej.

Z Sali Obrad.

Ze związku zawodowego kelnerów.

W lokalu własnym przy ul. Konstantynowskiej nr. 51 odbyło się wczoraj po południu ogólne nadzwyczajne zebranie członków związku zawodowego kelnerów.

Zagał zebrane przez zarząd związku, p. Jakób Ginter, przewodniczył zaś p. Konstanty Staniszeński, który zaprosił na asesora pp.: Franciszka Czarnielewskiego i Józefa Kliglicha, a na sekretarza p. Stanisława Musiałowicza. Po ukończeniu prezydium, odczytane zostało sprawozdanie z działalności związku za rok ubiegły. Sprawozdanie stwierdza, że związek liczył w roku zeszłym 111 członków; w ciągu roku wyjechało z Łodzi 11 członków. Zapomóg pogrzebowych udzielono 3, a z po-

wodu choroby 2 członkom. Za pośrednictwem związku utrzymało pracę 67 członków.

Sprawozdanie kasowe za rok ubiegły wykazuje, że wpływy wyniosły 1071 rb. 43 kop., wydatki zaś 467 rb. 05 kop., pozostało więc na dzień 1 stycznia r. b. 604 rb. 38 kop. W ubiegłym półroczu r. b., łącznie z pozostałością z r. z., wpływy wyniosły 909 rb. 43 kop., a wydatkowane 502 rb. 07 kop., w dłu więc 1 b. m. znajdowało się w kasie związku 407 rb. 36 kop.

Zebranie ogólne zatw. wszystkie sprawy i następnie przystąpiło do dyskusji nad projektem urządzenia zabawy i wyznaczeniem jej terminu. Zabawę tę postanowiono urządzić w dniu 23 b. m., w ogrodzie Brauna przy ul. Przędzalnianej.

Z powodu spóźnionej pory, wyznaczone na koniec zebrania wybory kilku członków zarządu, postanowiono odłożyć do następnego ogólnego zebrania.

h.

KRONIKA.

= (y) Zjazd przedwyborczy. W Piotrkowie odbył się w tych dniach zjazd przedwyborczy delegatów polskiej partji narodowo-demokratycznej, w celu omówienia kwestji, związanych ze spodziewanymi wyborami do 4-ej Dumy państwowej. W zjeździe brali udział delegaci z całej gubernji piotrkowskiej. Omówiono taktykę kampanji przedwyborczej i zaznaczono listę wyborców dla wszystkich miast gubernji piotrkowskiej.

Zjazd nie zdecydował jeszcze kwestji, kogo wystawić jako kandydata na posta do Dumy.

= (o) Szczepienie ospy. — W obawie rozszerzenia się epidemii ospy w Łodzi, rząd gubernjalny piotrkowski nadesłał do magistratu łódzkiego rozporządzenie, aby natychmiast zarządził szczepienie ospy dzieciom biednych mieszkańców Łodzi. W tym celu, rząd gubernjalny polecił zaangażować na koszt funduszów kasy miejskiej 10 lekarzy, lub 10 studentów 4 i 5 kursów fakultetu medycznego na jeden miesiąc, z płacą po 75 rb.

Zapisy życzących sobie objąć to zajęcie lekarzy i studentów przyjmuje z dniem dzisiejszym sekretarz magistratu, p. Loga.

= (h) Podwyższenie pensji. Na posiedzeniu członków wszystkich komisji szkolnych, jakie odbyło się niedawno pod przewodnictwem naczelnika łódzkiej dyrekcji naukowej, uchwalono, między innymi podwyższyć pensję nauczycielom miejskich szkół żydowskich. W tych dniach p. Bielajew zainterpelował zarząd gminy żydowskiej, od kiedy uchwała ta będzie urzeczyw-

sniona. Zarząd gminy żydowskiej odpowiedział, że nastąpi to od listopada, gdy zostanie ułożony budżet szkolny na rok 1913.

= (r) Rozporządzenie połtomajstra. Połtomajster wydał rozporządzenie, w którym przypomina istnienie przepisów że: doróżkarze obowiązani są zwałniać bieg konia na rogach ulic i na przystankach kolejowych; stróż domów powinni polewać ulice trzy razy dziennie: pomiędzy godz. 5 a 7 rano, w południe i o godz. 6 wiecz; w dzień upalniejsze ulice polewane być mają również o godz. 3 po południu. Trzeci przepis dotyczy niemniej ważnej sprawy którą poruszaliśmy w nr. 141 „Kurjera“ w „Okruclach“ mianowicie aby na kartkach o mieszkaniach do wynajęcia zaznaczona była cena i numer lokalu.

Zastosowanie się kamieniczników do tego przepisu wpłynęło niezawodnie w pewnym stopniu na zniżkę komornego, ufałwi bowiem lokatorom szukanie mieszkań — bez niepożądanego i dobrze opłaconego pośrednictwa maklerów, którzy nie pozostają bez wpływu na wyśrubowanie cen lokali.

= (r) Rozporządzenie. Z rozporządzenia piotrkowskiego rządu gubernjalnego prowadzenie ksiąg metrycznych stanu cywilnego ludności żydowskiej m. Łodzi zostało powierzonym p. Segalowi, pełniącemu obowiązki rabina.

Z dniem 1 (14) lipca kancelarja jego czynna jest przy ulicy Południowej nr. 25.

= (y) Stosunki handlowe z Sofją. Spodziewany jest w Łodzi przyjazd dyrektora rosyjsko-francusko-bułgarskiego banku rolnego i handlowego w Sofji p. Lechnowskiego.

Celem tego przyjazdu będzie osobiste zawiązanie stosunków handlowych z fabrykantami łódzkimi o otrzymanie przedstawicielstwa na towary wywożone do Bułgarii.

= (y) Z rynku bawełnianego. W ciągu ostatnich dni kilku ceny bawełny uległy niższym z powodu pomyślnych wiadomości o stanie urodzajów w Stanach Zjednoczonych, Egipcie i Indjach.

= (y) Wzrost emigracji. Od pewnego czasu zauważyć się daje wzmógłony ruch emigracyjny. Wpływa na to przeważnie panujący obecnie kryzys przemysłowy.

= (o) Nowy ogródek miejski. Na nowoutworzoną posesję starszego ogrodnika miejskiego, który zarządzać będzie parkiem miejskim przy ulicy Pańskiej, naznaczono p. Grądzińskiego, z Warszawy.

= (h) Nowe Tow. akcyjne. Ministerjum skarbu zatwierdziło ustawę Tow. akcyjnego A. Reicher i Sp. z kapitałem zakładowym, wynoszącym trzy miliony rubli. Firma ta, jak wiadomo,

posiada w Łodzi wielki dom ekspedycyjny.

= (h) Wystawa rzemieślniczo-przemysłowa. Biuro wystawy rzemieślniczo-przemysłowej, mieszczącej się przy ulicy Piotrkowskiej nr. 200, z dnem dzisiejszym przeniesione zostało na plac wystawy do parku imienia Staszycza.

Na wczorajszym posiedzeniu sekcji pracy kobiet stwierdzono, iż w pawilonie sekcji wszystkie miejsca są zajęte. W pawilonie sekcji pracy kobiet wystawiają także swe eksponaty tapicerzy, farmaceutyci; będą także wystawione wyroby terrakotowe.

= (r) Odbudowa teatru. Jak nas zapewnili właściciele, wiadomości o tem jakoby roboty malarskie w odbudowywanym teatrze przy ulicy Cegielińskiej mieli prowadzić artyści pp. Pietkiewicz i Szczygliński jest nieścisła.

Drobne roboty dekoracyjne w salf wykona artysta malarz p. Hairecht, w ogóle zaś widownia teatru w roku bieżącym przyozdobiona nie będzie.

(r) Z kursów Mantinbando. Wczoraj odbyło się uroczyste zamknięcie roku szkolnego na kursach E. Mantinbando. Patentów rozdano 62, świadectw 10. Z odznaczeniem ukończyła p. Marja Majsner z Kalisza.

Liczba wydawanych corocznie patentów świadczy wymownie o wzrastającym powodzeniu kursów handlowo buchalteryjnych Mantinbando. Powodzenie to jest zresztą zupełnie zasłużone, gdyż słuchacze kursów kończą je doskonale przygotowani do pożytecznej i samodzielnej pracy na polu handlowem.

= (h) Sprzedaż „Selinówki“. Zwaną popularnie „Selinówką“, a należącą ostatnio do firmy „Zygmunt Jarociński“, posiadłość przy placie kolei kaliskiej, pomiędzy ulicami Benedykta i Zawadzka, nabyto za 380,000 rubli Tow. akcyjne, eksploatujące elektrownię łódzką, które zamierza tam wznieść stację wyłącznie dla obsługi południowo-zachodniej dzielnicy miasta.

= (x) Z kolejki zgierskiej. Skargi i narzekania publiczności na ścisł ogromny, jaki panuje podczas lata w pociągach kolejki zgierskiej, a które odbijały się głośnym echem w prasie miejscowej, miały ten skutek, iż zarząd kolejek podjazdowych powiększył od poniedziałku ubiegłego liczbę pociągów na kolejce zgierskiej o jeden pociąg.

Obecnie na kolejce tej kursuje w dni powszednie 5 pociągów.

= (r) Ze związku piekarzy. Ogólne kwartalne zebranie związku zawod. pracowników piekarskich odbędzie się w niedzielę 7 b. m. o godz. 1 po połud., w sali Domu Ludowego przy ulicy Przejazd nr. 34.

Na porządku dziennym znajduje się wiele ważnych spraw, wobec czego pożądanym jest liczny udział członków w zebraniu.

Wielki człowiek.

— Prawda, że nie zła cena jak dla mnie — dodała.

— To nie jest nawet zapłacone do połowy wartości! odparł gorąco Henryk.

Jej oczy się zwilżyły. On zaś myślał o tem co to za wstyd było, by kobieta tego rodzaju co ona, zmuszona była do zarabiania na życie pisaniem na maszynie u Marka Snyder'a.

W tej chwili młody, bez zarzutu służący spokojnie dolał wina w ich szklanki. Na szczęście nikogo z gości nie było w tym pokoyu...

— Ach, wy tutaj?! — zachichotała gospodyni domu.

— Wszak mówiła mi pani, bym poszukał do zjedzenia tu przekąski — powiedział Henryk, który w w tej chwili nie miał najmniejszej ochoty, by z niego drwiono.

— Zaraz idziemy na górę — dodała Geraldyna.

— To dobrze! — powiedziała Ashton Portway. — Teraz kiedy większa część gości od-

dała się, możemy być troszkę szerszi. Mam zamiar spróbować tej nowej gry. Nie sądzę, by zabawiono się nią już gdziekolwiek w Londynie. Czytałam o niej „New York Heraldzie“ i naturalnie nikt, kto nie posiada choć trochę zręczności, nie mógłby w nią grać.

— O tak! — uśmiechnęła się Geraldyna. — Pani myśli o „grze w bohaterów“. Przypominam sobie, że mówiła mi pani o niej.

Pani Portway potwierdziła, że ma na myśli „grę w bohaterów“.

W salonie objaśniał, że gra ta polega na tem, by, dyskutując obojętny przedmiot, każdy z uczestników tej dyskusji mówił słowami któregoś z bohaterów pomyślanej sobie powieści; W końcu dyskusji, odgaduje się pomyslane bohaterów.

— Sądzę że mogą do nich należeć jedynie bohaterowie klasycznych powieści — dodała.

Niektórzy z gości odmówił swego współudziału, na podstawie braku dostatecznej zręczności.

Henryk stanowczo odmówił, miał jednak tyle sprytu, że nie przedstawił powodu.

Zaprojektował natomiast, by nie grający zostali sędziami. W końcu znalazło się siedmiu grających, którymi byli pan Portway, Miss Marchrose, Geraldyna, pan Dolbiac i trzej inni. Pani Portway usiadła obok Henryka, by stanowić sąd.

— O czem że państwo zawiążeście dyskusję? — zapytała.

Nikt z obecnych nie znajdował tematu.

— Pozwólcie nam dyskutować o miłość — zaproponowała Miss Marchrose.

— Tak — pochwylił pan Dolbiac — pozwólcie. Gdyż „nie ma to, jak skóra“.

Siedmiu więc grających, przybrało odpowiednie pozycje do dyskusji o miłości.

— Wszyscyście wybrali bohaterów? — zapytała gospodyni domu.

— Tak jest — odpowiedzili chórem.

— Proszę tylko nie mówić, wszyscy razem — powiedziała p. Dolbiac po chwili,

— Kto jest ten facet? — szeptem zapytał Henryk pani Portway.

— Mr. Dolbiac? Jest to rzeźbiarz z Paryża. Anglik z krwi i kości, i sądzę, że tylko jego babka była innej narodowości. Nadzwyczajnie zdolny. — Fakty te kładła pani Portway Henrykowi w uszy z pewną powagą, poczem się zwróciła do siedmiu grających, którzy siedzieli w milczeniu. — Trudno jakoś zacząć, nieprawdaż? powiedziała zachęcająco.

— Miłość nie jest dla takich, jak ja — powiedział uroczyście Mr. Dolbiac, poczem spojrzawszy na gospodynię, rzekł półgłosem „zaczętem“.

(C. d. n.)

= (h) **Zapomoga dla rodziny rabina.** Przedstawiciele gminy żydowskiej rozpoczęli starania u władz gubernalnych o pozwolenie na zbieranie ofiar na fundusz zapomogowy dla rodziny niedawno zmarłego rabina Meijela.

= (r) **Zabawa komiwojazerów w parku Brauna.** Zabawa komiwojazerów, o której wzmiankowaliśmy przed kilkoma dniami, zapowiada się świetnie. Organizatorowie, znani ze swej energii i pomysłowości, krzątają się żywo nad urozmaiceniem bogatego programu.

Pozyskane atrakcje, jak również szereg niebywałych niespodzianek zapewniają licznym rzeszom gości miłe i wesoło spędzony wieczór na świeżem powietrzu. W malowniczym parku Brauna (Przędzelniana 64).

Fanty do „Salu szczęścia“, wystawione w witrynach magazynów „Frage“, „Warsz. Labor. Chemicz.“, „Cmielowa“ i innych mogą zachęcić każdego do spróbowania łaskawości Fortuny.

Zwiększona liczba tramwajów nr. nr. 9 i 10 dowozić będzie publiczność prawie do samego parku; od ostatniego przystanku do bramy parkowej jest za ledwie kilka minut drogi pieszo.

Niewątpliwie obszerny park Brauna (Pfaffenordf) zrozi się w niedzielę nieprzeliczonym tłumem Łódzian spragnionych zabawy.

= (r) **„Lipcówka“ leśna.** Towarzystwo „Śpiewacze „Lira“, jako pierwszą swą zabawę leśną zaplanuje w niedzielę nadchodzącą, dnia 7-go lipca wycieczkę do lasu Zgierskiego, pod nazwą „Lipcówka“, o bardzo urozmaiconym programie.

Zarząd T-wa dokłada wszelkich starań, ażeby zabawa ta wypadła jak najpomyślniej. Początek o godz. 2 po południu. Dojazd tramwajem do lasu, do 1-go przystanku za remizą kolei elektrycznej zgierskiej. Od lasu droga na teren zabawy oznaczona będzie chorągiewkami.

Pp. członków i członkinie „Liry“ zarząd, za naszym pośrednictwem uprzejmie prosi o bezwarunkowe przybycie do lokalu Stow. (Widzewska 73), w czwartek, t. j. jutro, punktualnie o godz. 8-ej wieczorem, w celu podzielenia poszczególnych czynności i skompletowania chorągwi na zabawę.

= (r) **Podrabiana czekolada.** Na żądanie zastępy firmy „Riese i Piotrowski“ w Warszawie, p. W. Kozankiewicza, tutejszy wydział śledczy dokonał rewizji w łódzkiej fabryce „Dora“ Abramsohna.

Wynikiem rewizji było skonfiskowanie podrabianej przez firmę „Dora“, znanej ze swej dobroci czekolady firmy „Riese i Piotrowski“ oraz skierowanie sprawy na odpowiednią drogę.

= (a) **Kary administracyjne.** Z rozporządzenia gubernatora piotrkowskiego za przekroczenie przepisów meldunkowych skazani zostali administracyjnie:

Właściciel domu nr. 20 przy ulicy Drewnowskiej, Abram Romanowicz, na 50 rb. grzywny lub 5 dni aresztu; zarządzający domem nr. 13 przy ulicy Pańskiej, Icek-Majer Biber, na 10 rb. grzywny lub 3 dni aresztu, zamieszkały przy ul. Nowo-Zarzewskiej nr. 51 Wincenty Niedźwiedzki, na 6 rb. grzywny lub 2 dni aresztu.

Zamieszkały przy ul. Przejazd nr. 46, Bajła Rotenberg, na 5 rb. grzywny lub 2 dni aresztu; zarządzający domem nr. 18 przy ul. Kamiennej, Szmol Trybownik na 10 rb. grzywny lub 3 dni aresztu; właściciel domu nr. 123 przy ul. Piotrkowskiej, Jakób Wojdystawski, na 25 rb. grzywny lub 5 dni aresztu i zarządzający domami 47 przy ul. Zielonej i nr. 45 przy ul. Benedykta, Benjamin Szenberg, na 15 rb. grzywny lub 3 dni aresztu.

WYPADKI W ŁÓDZI.

= (a) **Napad.** Wczoraj na ulicy Staro-Zarzewskiej obok domu nr. 171, na przechodzącego Konstantego Stolarczyka, zamieszkałego przy ulicy Staro-Zarzewskiej nr. 142, napadło dwóch ludzi, uzbrojonych w noże, żądając od S. pieniędzy. Ponieważ S. pieniędzy nie miał rabusie zabrali mu trzy sztuczki towaru na bluzki i umknęli w ulicę Przędzelnianą.

Na krzyk wszczęty przez S. za rabuśkami pognonili stójkowi posterunkowi i

obu przyrzekli, towaru jednak już przy nich nie znaleźli.

Rabusiów odprowadzono do V-go cyrkułu policyjnego, gdzie poznano w nich zawodowych złodziei: Ignacego Skurnię i Franciszka Badolińskiego.

Zrabowany towar znaleziono pomiędzy cegłą na posesji nr. 80, przy ulicy Przędzelnianej, gdzie rabusie porzucili go podczas ucieczki.

ZAMIEJSCOWA.

= (x) **Gospodarka miejska w Zgierzu.** Jak mało zatząd m. Zgierza dba o potrzeby mieszkańców, dowodzi tego choćby fakt, że jedna z dwóch studzien na Nowym Rynku od szereg miesięcy jest zepsuta, a zarząd miasta ani myśli ją zreparować.

= (z) **Plany zatwierdzone.** Wydział budowlany piotrkowskiego rządu gubernalnego zatwierdził plany na budowę następujące: A. Musika — na I piętrówą ofieynę przy szosie Strykowskiej w Zgierzu, Józefa Maciaka — na I piętrówy dom przy ulicy Piaskowej w Zgierzu, Wilhelma Kramera — na budowę 4 piętrowych oficy przy ulicy Pięprzowej na Bałutach.

= (h) **Emigracja.** Z Piotrkowa donoszą, że ruch emigracyjny żydów z Piotrkowa i okolicy wzrasta się z każdym dniem. Emigrują starzy i młodzi, przeważnie do Ameryki. Przyczyną emigracji jest kryzys ogólny i zasób ekonomiczny.

= (x) **Napad bandycki.** Wczoraj, o godz. 6 po południu zaalarmowano policję zgierską wieścią, iż na szosie zgierskiej po za miastem, dokonano napadu bandyckiego. Natychmiast we wskazanym kierunku wyjechał liczny oddział policji z obecnym podówczas w Zgierzu naczelnikiem straży ziemskiej powiatu łódzkiego, kapitanem Bajkiewiczem. Okazało się, iż idącemu do tramwaju od Zgierza, jubilerowi z Ozorkowa, Dawidowi Hendlersowi dwóch ludzi odebrało 300 rb.

W jednym z napastników Hendlers poznał osobnika, który wraz z nim jechał rano furmanką z Ozorkowa do Zgierza. Nieznajomy ten z wyglądu tatar, podszedł na szosie do Hendlersa w chwili, gdy ten dawał współtowarzyszowi podróży, również mieszkańcowi Ozorkowa, Pawłowi Kuropatwie 300 rb., pieniądze te wyrwał mu z ręki i wraz ze współnikiem zbiegli przez pola w kierunku lasu zgierskiego.

Energiczne poszukiwania, oraz rewizje na tramwajach zgierskich trwały do późna w noc. Osoby podejrzane zatrzymywano.

Czy natrafiono na sprawców rabunku na razie niewiadomo.

= (h) **Wielki pożar.** Onegdaż w nocy wynikł groźny pożar we wsi Dzielna w pow. opoczyńskim. Ogień wszczął się w domu sołtysa i przeniósł się szybko na sąsiednie budynki.

Spaliły się 32 domy mieszkalne, różne budynki gospodarcze itd. Straty wynoszą przeszło 30,000 rb.

Przy pożarze były czynne straże ogniowe ochotnicze: z Opoczna i osady Białoczew.

Kronika sądowa:

Do Ameryki.

Zamieszkały przy ul. Leszno nr. 54, R. Adam, zawiadomił d. 13 czerwca r. b. policję, że syn jego, 14-letni Reinhold, gdy w domu nikogo nie było, skradł różne rzeczy oraz gotówkę, razem na sumę 75 rb., i ukrył się u matki na Wodnym Rynku nr. 10.

Aresztowany Reinhold Adam przyznał się do kradzieży i oświadczył, że namówił go do tego Reinhold Ber, z którym razem miał jechać do Ameryki. Sędzia pokoju 9 rewiru, który rozwał sprawę niedoszłych emigrantów, skazał Bera na półtora miesiąca więzienia, a Adama oddał pod opiekę rodziców. (h.)

Sprawa hr. Bohdana Ronikiera.

Wczoraj upłynął termin na zaskarżenie wyroku Izby sądowej warszawskiej, skazującego Bohdana hr. Ronikiera za zadanie swemu szwagrowi, Stanisławowi Chrzanowskiemu rany śmiertelnej, —

na 1 i pół roku rot aresztanckich z pozbawieniem wszystkich szczególnych praw i przywilejów i cztery lata dozoru policyjnego.

Prokurator Herszelman, popierający oskarżenie od pierwszej chwili rozpoczęcia procesu, złożył wczoraj protest kasacyjny. W proteście swym prokurator Herszelman dowodzi niesłuszności wyroku, żądając skasowania postępowania Izby sądowej i przekazania sprawy do ponownego rozpatrzenia.

Przytaczamy treść protestu w skróceniu:

Izba sądowa, zdaniem prokuratora, pogwałciła Przepisy Procedury Postępowania Karnego i prawo materialne w sześciu wypadkach, a mianowicie:

1) Według zasadniczych przepisów w procedurze, Izba winna rozstrzygnąć sprawę przez rozważenie i odpowiedź przeczącą lub twierdzącą na pytanie główne, obejmujące w sobie fakt przestępstwa i kwestję karalności. Izba zobowiązana była rozważyć i rozstrzygnąć pytanie twierdząco lub przeczącą, t. j. skazać lub uniewinnić.

Tymczasem Izba uznała winnym Ronikiera, lecz skazała go za przestępstwo, zupełnie pytaniem nieobjęte. Izba, jeżeli uznawała, że Ronikier nie popełnił zbrodni z premedytacją, jak głosiło pytanie, winna była zrehabilitować i postawić pytanie dodatkowe o zadaniu rany, — pytanie to opublikować, t. j. dać możność prokuratorowi i obrońcy wypowiedzieć swe wnioski i, stosownie do ich żądań, poprawić same pytania. Tymczasem Izba faktycznie odrzuciła pytanie główne, a jednocześnie odpowiedziała twierdząco na niepostawione pytanie. Tym sposobem Izba obraziła art. 751 i 768 ust. Post. Karn.

2) Prócz tego pytanie samo zawiera w sobie sprzeczności, które pozbawiają wyrok mocy prawnej. W odpowiedzi na pytanie, Izba sądowa uznała, że Ronikier zadał Chrzanowskiemu ranę śmiertelną w stanie afektacji — t. j. Izba odrzuciła premedytację, pozostawiła jednak w pytaniu i nie odrzuciła cech następujących: porozumienia między kilku ludźmi na zbrodnię, korzyść materialną, wciągnięcie w zasadzkę.

Na pytanie, czy Ronikier winien jest zbrodni, popełnionej z premedytacją w celu korzyści materialnych przez kilka osób, działających w porozumieniu, które wciągnęły Chrz. w zasadzkę, Izba odpowiedziała: — Ronikier jest winien zadania rany śmiertelnej w stanie afektacji bez premedytacji. Pozostaje jednak porozumienie kilku osób oraz motyw: korzyść materialna. Tymczasem obecność tych cech wyklucza afekcję.

3) Wyrok nie poświęca ani słowa analizie dowodów, przytoczonych w skazującym wyroku Sądu okrągowego i w proteście prokuratora. Sąd obowiązany jest zawsze ocenić przytaczane dowody — i, biorąc stroną oskarżenia lub obrony, albo, jak w danym wypadku, stanowisko średnie, tj. nie podzielać w zupełności ani jednych, ani drugich dowodów — Sąd obowiązany jest przytoczyć w wyroku ocenę dowodów.

4) Izba sądowa uznała afekcję przy spełnieniu przez Ronikiera zbrodni. Jednak zadanie 20 ran samo przez się już wyklucza afekcję. Prócz tego Izba skazała Ronikiera za zadanie rany śmiertelnej, mamy zaś do czynienia z 20 ranami, które były zadane ze zniecaniem się nad ofiarą. Tym sposobem Izba obraziła odnośnie artykuły prawa materialnego.

5) Określając wymiar kary, Izba zmniejsza Ronikierowi karę o dwa stopnie, powołując się na lekkomyślność podsądnego.

Tymczasem 1) prawo nie daje w danym wypadku prawa Izbie zmniejszać karę o dwa stopnie, 2) powołując się na lekkomyślność Ronikiera, Izba staje w sprzeczności z samą sobą, gdyż w innym miejscu mówi o talencie i wielkich zdolnościach, rozwładze, jako cechach charakteru Ronikiera.

Z przyczyn powyższych prokurator domaga się kasacji wyroku i przekazania sprawy do ponownego osądzenia. Kasacji Ronikiera do dnia wczorajszego nie złożono jeszcze.

Skrzynka do listów.

— 00 —

Szanowny Panie Redaktorze!

W nr. 140 „Rozwoju“ pomieszczony był artykuł p. t. „W sprawie ogrodów warzywnych pod Łodzią“, a następnie w kwestji tej, w rubryce „Skrzynka do listów“ zabrał głos w nr. 147 „Rozwoju“ p. Adamczewski, starszy ogrodnik miejski.

Ponieważ kwestja warzywnictwa u nas w pierwszym artykule (w nr. 140 „Rozwoju“) przedstawiona była niezbyt kompetentnie, zaś p. Adamczewski w swoim liście do redakcji „Rozwoju“ nie uważał widocznie za stosowne właściwie oświetlić daną sprawę, uważam sobie za obowiązek uzupełnić i sprostować niedokładności, zawarte, zarówno w wymienionym artykule, jak i w liście p. Adamczewskiego.

Związek ogrodnicy, nie z inicjatywy p. Adamczewskiego, który podówczas jeszcze członkiem związku nie był, lecz na skutek propozycji członków rozwał kwestję dostawy warzyw do Łodzi i po wszechstronnem jej rozpatrzeniu doszedł do wniosku, iż, zważywszy na wyszuk przy handlu warzywami, należy sprawę tę uregulować. Ponieważ ogrodnicy, należący do związku nie są tak zamożnymi aby mogli zakładać własne ogrody w celu hodowli warzyw, postanowiono założyć sklep hurtowy własny z nasionami, do którego skupowano by warzywa z okolic na potrzeby mieszkańców.

Dla dogodności zaś tych ostatnich projektowanem było założenie w różnych punktach miasta kilku filij owego sklepu hurtowego. Początkowo złożono pewną sumę na rachunek udziałów, w następstwie jednak projekt nie doczekał się urzeczywistnienia z powodu braku funduszy.

Tow. opieki nad drzewostanem ma całkiem odrębne zadania — winno ono zakładać szkółki, sady (owocowe) dbać o istniejący i o rozwój drzewostanu w mieście, ale nigdy wchodzić w atrybucje Związku ogrodników, t. j. w uprawę warzyw.

Nie będąc wchodził w to, jak Tow. opieki nad drzewostanem spełnia swe zadania — pozostawiam to uznaniu publiczności — dziwi mnie wszakże, że p. Adamczewski w liście swoim nie uważał za stosowne zaoponować, że inicjatywa w sprawie uregulowania handlu warzywami w Łodzi wyszła nie od niego, a z łona Związku.

Dalsze uwagi p. A. co do samego handlu warzywem w Łodzi uważam za zupełnie słuszne, wszakże nie przedstawiają one nic nowego — wszystko to było wzięte pod uwagę i omawiane w swoim czasie na zebraniach Związku ogrodników.

Pozwól sobie tylko zauważyć, że wszelkie zabezpieczenia higieniczne, oraz przed wyzyskiem przekupniów przy handlu warzywami mogą być osiągnięte, mojem zdaniem, dopiero po wprowadzeniu samorządu w nasze miasto.

Prezes Związku ogrodników

J. Hajowski.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec pogłosek od lat trzech krążących po mieście, jakoby ja od Zarządu Tow. „Uczelnia“ za koncesję na szkołę polską żądał rub. 15 tysięcy, a otrzymał rub. 10 tysięcy, czuję się w obowiązku kategorycznie oświadczyć, że nigdy za koncesję nic nie żądałem, a ni też nic od Zarządu Tow. „Uczelnia“ nie otrzymałem, oprócz pensji rocznej za kierownictwo szkołą i wynagrodzenia za wykładane przezemnie lekcje.

Na tegorocznym akcie zamknięcia roku szkolnego, wice-prezes Tow. „Uczelnia“, dr. Koliński, złożył mi publiczne podziękowanie za kierownictwo szkołą, oraz doręczył list w kopercie, którego treścią było podziękowanie w imieniu rodziców i komitetu „Uczelnia“ za prowadzenie szkoły.

Tymczasem, nie tylko obecni na akcie nauczyciele, ale i goście, sądzili, że w kopercie tej wręczono mi pieniądze, albo też czek na nie tytułem gratyfikacji.

Nic podobnego list nie zawierał. Wyjeżdżając na pewien czas z Łodzi — uprzejmie proszę Szanownego

Redaktora o pomieszczenie niniejszego listu na łamach Twego poczytnego pisma dla dania świadectwa prawdzie.

Z poważaniem Jan Graczyk.

Łódź, d. 3 lipca 1912 r.

Z KOŁA.

(Koresp. własna N. K. Ł.)

W sobotę dnia 29 czerwca obchodzą 25 letni jubileusz istnienia kolsko ochotnicza straż ogniowa. Przebieg tego nader uroczystego święta przedstawiał się jak następuje.

Już o godzinie 7 rano całe miasto zaalarmowane zostało przez trąbki sygnałowe straży o rozpoczęciu święta jubileuszowego, a o godzinie 8 straż w pełnym komplecie z naczelnikiem p. Ostrowskim zebrała się na placu przed koszarami, zkąd przy dźwiękach muzyki wyruszyła do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie straż ogniowa udała się przed gmach teatru miejskiego, obchodząc przedtem kilka razy Stary Rynek, gdzie członkom straży zostały wręczone medale oraz żetony pamiątkowe przez specjalne w tym celu uproszone panie oraz przybyłych delegatów zamiejscowych straży ogniowych.

Po rozdaniu upominków straż ogniowa udała się na śniadanie do sali teatru która była pięknie i wspaniale udekorowana śród zieleni widniał napis „Wszyscy za jednego i jeden za wszystkich”.

O godzinie 2 po poł. rozpoczęły się w gmachu browaru p. Kowalskiego, ćwiczenia straży z których nasi strażacy wywiązali się dzielnie wykazując doskonałą sprawność i przygotowanie.

O godzinie 6 rozpoczął się wspólny obiad, podczas którego wygłosili okolicznościowe mowy p. mecenas Engelhardt oraz p. Cz. Freudenreich, wznowiono też zdrowie p. naczelnika straży oraz p. p. naczelników przybyłych do Koła w delegacji miast sąsiednich. Przybyli z Kalisza (p. Janowicz naczelnik p. Mrowiński — komendant) z Turku (p. Hübner), z Kłodowy, Wielunia Władysławowa, Rososzyce i wielu innych.

O godzinie 10 wiecz skończyła się ucztą, poczem goście zamiejscowi opuścili Koło, wywożąc bardzo miłe wrażenie z obchodu; nie mniejsze jednak wrażenie pozostawił ten sympatyczny jubileusz w sercach wdzięcznej kolskiej ludności.

H.

Klejnoty Jasnogórskie.

W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości w sprawie klejnotów jasnogórskich, przytaczamy poniżej w dosłownym tłumaczeniu depeszę, zamieszczoną w „Berl. Local-Anz.”:

B. przeor klasztoru oo. paulinów w Częstochowie, Rejman, odbywający obecnie pokutę (?) w jednym z klasztorów rzymskich, doniósł prałatowi i rektorowi kościoła polskiego w Paryżu, ks. Postawce, że paulin Starczewski, zamieszkały w sprawie mnichów częstochowskich, zawiadomił go, iż niejaka Olga Orczerkowska (?) z Kielc, wie, kto zrabował klejnoty z obrazu Matki Boskiej.

Jak wiadomo, przeznaczono swojego czasu nagrodę w kwocie 10,000 fr. za odkrycie sprawców tej kradzieży i zwrot klejnotów skradzionych.

Olga Orczerkowska była przez pewien czas kochanką Macocha, skazanego w Piotrkowie na długoletnie roboty ciężkie. Orczerkowska, która powróciła nie dawno z Baltimore, wie bezwątpienia dokładnie, gdzie się klejnoty znajdują i kto je ukradł.

Piszący (przeor Rejman) nie chciałby denuncjować konfratry, ponieważ jednak skradzione klejnoty są świętością narodową polaków, uważa więc za konieczne zawiadomić ogół o powyższym. Orczerkowska posiada dom własny przy ulicy Louis la Grange w Paryżu. Ks. Postawka oddał list Rejmana paryskiej policji śledczej, przypuszcza bowiem, że Orczerkowska posiada jeszcze klejnoty ukradzione.

Z Częstochowy donoszą, że nazwisko Orczerkowskiej, czy Orczekowskiej

jest tam nieznane. Nikt nazwiska takiego na Jasnej Górze nie słyszał. W aktach śledztwa ani z powodu kradzieży, ani zbrodni Macocha, owego nazwiska niema. Izidorowi Starczewskiemu adres Rejmana nie jest wiadomy, zresztą z więzienia pisać do Rejmana nie mógł.

W Kielcach również Olga Orczerkowska jest nieznana. Ani w magistracie ani w policji takie nazwisko od lat paru nie było notowane.

Korespondent „Kur. Warsz.” z Paryża telegrafuje dziś do tego pisma w sprawie powyższej, co następuje:

Otrzymałszy polecenie redakcji „Kurjera Warszawskiego” sprawdzenia doniesienia berlińskiego „Lokal Anzeiger” u ks. prałata Postawki bezpośrednio — udałem się do niego, do Compiegne pod Paryżem, gdzie przebywa na wczasach letnich. Ks. rektor Postawka oświadczył mi, że ostatnio od ks. przeora Rejmana żadnego listu z doniesieniem w sprawie świętokradztwa na Jasnej Górze nie otrzymał, ani też sam do b. przeora paulinów w tej sprawie nie pisał.

Rola moja — przypomina ks. Postawka — polega na tem, że dowiedziawszy się o świętokradztwie wyznaczyłem 10,000 franków nagrody za ujęcie złoczyńców, sprawców świętokradztwa.

Nadto będąc uświadomionym co do stosunków, panujących na Jasnej Górze wysłałem w swoim czasie kilka listów naglących ks. Rejmana do poszukiwania świętokradców wewnątrz klasztoru.

Tyle w tej sprawie ks. Postawka, rektor kościoła polskiego w Paryżu.

Korepetytorstwo.

Skupione do jednego ogniska usiłowania całych pokoleń cichych pracowników-pedagogów stworzyły nowe ideały dla ułatwienia pracy następców. Ale ideały te istnieją dotychczas „w czasie i przestrzeni”. Wprawdzie ten i ów ma zapal, ma nawet i siły do pracy na niwie pedagogicznej, lecz sprawy szkolne naogół prowadzą się dorywczo, bez związku z nagromadzonym dorobkiem.

Jedną może z najbardziej palących kwestii szkolnych jest sprawa korepetycji. Każdy z pedagogów wie o tem, że uczeń przechodzący przy pomocy korepetytora, choćby najlepszego, kurs szkolny przyswaja go sobie nieprawidłowo, biernie, niesamodzielnie, a praca w szkole w znacznym stopniu pozbawiona jest wtedy dla niego zaciekawienia. Dlatego pomoc korepetytorska jest właściwie tylko szkodliwym mieszaniem się osób trzecich do zajęć ucznia.

Uczeń normalny powinien iść o własnych siłach. Pomoc korepetytorów pożyteczną i normalną może być tylko wtedy, jeżeli uczeń z powodu choroby lub dla innych przyczyn pozostał w tyle za klasą i odczuwa braki w pewnych przedmiotach, lecz jego rozwój umysłowy pozwala mu być wyżej klasy.

W ogóle przy promowaniu należałoby zwracać szczególniejszą uwagę na ogólną zdolność ucznia przyswajania sobie wiedzy. Rozstrzygać o przejściu nie może dwójka czy trójka, bo przedział między tymi stopniami tworzy się często przypadkowo, prosto na zasadzie jednej nieumiejętnej odpowiedzi.

Zresztą dzieci, podług słów doświadczonego i świątłego pedagoga Cwietkowskiego — powinny przychodzić do szkoły, aby tutaj pracować i uczyć się pod kierunkiem nauczycieli, nie zaś po to, aby otrzymać stopnie za to, czego nauczyły się w domu przy obcej, niekiedy nieumiejętnej pomocy.

Szkola nie powinna stawiać sobie za cel tylko udzielanie wiedzy, lecz powinna wychowawać swych nauczycieli właściwych metod nabywania różnorodnej wiedzy, rozwinać w nich wprawę korzystania z nabytych wiadomości. Nabywanie właściwych metod jest rzeczą ważniejszą, niż przyswajanie wielu obcych programów.

Wychowawcy niemal wszystkich szkół w kraju, biorą korepetycje. I nie jest to nawet częstą winą tych szkół, lecz branie korepetycji jest skutkiem zakorzenienia wśród społeczeństwa tradycyjnego poglądu na sprawę nauczania.

M. M.

Otwarty w Krakowie nowobudowany **HOTEL FRANCUSKI** (HOTEL DE FRANCE) srodek ul. św. Jana i Piłkowskiej w najbliższym położeniu placu, w pobliżu głównej stacji kolejowej, Ryńku głównego, Siarostwa i głównych arterji miasta. **Poleżenie bardzo spokojne** W każdym pokoju telefon, automatyczny przyrząd do budzenia, ciepła i zimna woda, pokoje z wannami, apartamenty rodzinne, 2 windy elektryczne, restauracja, kawiarnia, czytelnia, fizyzer meści i damski, autogaraż, automobil przy każdym pojeździe. **Ostatni wyraz komfortu i higieny** **Ceny bardzo przystępne.** **Telef. 10-45** DZIERZAWA HOTELU obłą p. Jan Li-

TELEGRAMY.

Tel. Ag. Pet.

Petersburg, 2 lipca.—Ich Cesarskie Mości Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani Aleksandra Teodorowna z Cesarzewiczem Następcą Wielkim Księciem Aleksym Mikołajewiczem i Najdostojniejszymi Córkami dziś racyli wyruszyć na jachcie Cesarskim „Sztandart” w podróż morską.

Podpisał minister Dworu Cesarskiego generał-adjutant baron Frederiks.

Skon.

Petersburg, 2 lipca. Zmarł członek Rady państwa generał-adjutant Dubasow.

Zjazd socjal-demokratów.

Sarajewo, 2 lipca. Otwarty został zjazd partji socjal-demokratycznej Bosniji i Hercegowiny z udziałem delegatów innych krajów. Zjazd wyraził oburzenie z racji rządu absolutnego w Chorwacji.

W sprawie południowo słowiańskiej postanowiono kroczyć po rozpoczętej drodze zjednoczenia słowian południowych. Ponieważ zjazd powziął uchwałę protestującą przeciw wydaleni kilku strajkujących robotników drukarnianych został przeto zamknięty przez przedstawiciela rządu.

Bunt w armji tureckiej.

Konstantynopol, 2 lipca.—Depesze ze Smyrny stwierdzają w dalszym ciągu, że wrzenie umysłów wśród korpusu oficerskiego wzrasta coraz bardziej.

Demonstracja.

Lwów, 2 lipca. W rocznicę śmierci zabitego podczas rozruchów uniwersyteckich studenta rusińskiego Koczki, na jego grobie zebrało się kilkuset studentów.

Stąd tłum ruszył ku uniwersytetowi, gdzie między studentami polskimi i rusińskimi wynikła bójka.

Po demonstracji rektor w mowie; zwróconej do studentów polaków oświadczył, że uniwersytet jak był tak i pozostanie polskim.

Zjazd na Bałtyku.

Berlin, 2 lipca.—„National Zeitung”, omawiając w tonie sympatycznym mające nastąpić spotkanie monarchów w porcie Bałtyckim przypomina zjazd w Swinoujściu i Poczdamie. Od tego czasu wiele się zmieniło, ponieważ dyplomacja rosyjska sama zmieniła się na lepsze. W ugrupowaniu mocarstw bez względu na istniejące przymierza wszelkiego rodzaju, nastąpiło przetasowanie. Lojalne prowadzenie sprawy przez Sazonowa wyraża nadzieję, że zjazd, będący dowodem dobrych stosunków krajów sąsiednich, da wyniki zadawalające.

Gdańsk, 2 lipca.—Przybyli tu: cesarz Wilhelm, książę Adalbert i księżniczka Wiktorja-Luiza, powitani przez następczynię tronu.

Przyjęcie budżetu.

Wiedeń, 2 lipca.—Parlament przyjął 1/2 części budżetu tymczasowego, odrzućwszy wszystkie poprawki.

Telegramy własne

„Now. Kurjera Łódzkiego.”

Tragiczne zajście.

Wiedeń, 2 lipca.—Podczas gdy dzienniki tutejsze przemilczają zajścia w Pradze, donoszą z Pragi, że w czasie tego zajścia kilku sokołów czeskich zostało rannych. Zajście to miało, według tego doniesienia, następujący przebieg:

W czeskiej restauracji „U senfłoku” siedziało towarzystwo, złożone z kilku sokołów czeskich i innych osób, z którymi jakiś praktykant handlowy niemiecki, Wolbrecht, rozpoczął spór, grożąc sokołom rewolwerem. Po chwili Wolbrecht wyszedł z restauracji, niebawem jednak wrócił i dał dwa strzały, z których jeden zranił ciężko jednego sokoła, drugi strzał chybił.

Wolbrecht wypadł następnie z rewolwerem w ręce na ulicę, strzelając na wszystkie strony, przyczem zranił jeszcze dwóch sokołów,

Kilku ludzi rzuciło się w pogoń za nim. Scigany zatrzymał się na chwilę i strzelił sobie w prawą skroń, padając trupem na miejscu.

Zajście to rozegrało się wczoraj między godziną 10—11 wieczorem.

Zwycięzcy lotniocy.

Wiedeń 2 lipca. Wczoraj nastąpiło rozdanie nagród zwycięzcom tygodnia lotniczego w Aspern. Porucznik Blaschko otrzymał 18500 koron, Sablatnig 11300 koron, Miller-Bergmann 1200 koron. Są to piloci austriaccy.

Z pilotów niemieckich otrzymał Vollmoeller nagrodę 1000 koron. Największe nagrody otrzymali lotnicy francuscy: Garros 32000 koron, Frey 18000 koron, Moila 13000 koron, Nieupost 12000 koron, Bedel 11000 koron, Moineau 66000 koron, Bathiat 5100 koron, Ehrman 2000 koron i t. d.

O prezydenturę Unji.

Baltimore, 2 lipca.—Wczorajsze głosowanie nad kandydatem na prezydenta na kongresie demokratycznym znowu nie dało wyniku. Przy 28 głosowaniu Clark otrzymał 468, Wilson 437 głosów.

Baltimore, 2 lipca. — Wczoraj delegaci z Missuri urządzili piekielną wrzawę przeciw Bryanowi. Kilku delegatów rozpoczęło bójkę. Także 33 głosowanie minęło bez rezultatu. Clark otrzymał 447 głosów, Wilson 477 głosów.

Bunt w Albanji.

Saloniki, 2 lipca. Pansje tu dotąd spokoj. Oficerowie załogi zachowują się wyczekująco. Wyślana do obozu zbuntowanych żołnierzy deputacja oficerska, która miała czynić starania o uspokojenie zbuntowanych i zapewnić im bezpieczeństwo dotąd nie powróciła.

Zarząd tow. „Niedola Dziecięca”

składa serdeczne podziękowanie p. Szołtowi, właścicielowi teatryku „The Bio-Expres” za bezinteresownie urządzone przedstawienie kinematograficzne oraz obdarzenie cukierkami dziećmi wyżej wymienionej instytucji jak również inż. Szereszewskiemu za jednorazową ofiarę w sumie rb. 15.

Pragnę kupić **DOM** za poważniejszą sumę w południowej części miasta. Pośrednictwo wylaczone. Oferty w Administracji Kurjera pod 100. Pragnę nabyć **niewielki pusty plac**, lub z małemi zabudowaniami srodo miasta. Oferty w Administracji Kurjera pod St. 1767-5-1

W gubernji radomskiej do sprzedania

Folwark Wygoda,

40 morgów ziemi z odkrytą skalą czerwoną bardzo dobrą z łakami lasem zaslępami i zabudowaniami 3 wiorsty od stacji Wierzbak 2 od Wachocka Sprzedaje się z powodu wyjazdu zagranicę. Zgłaszać się proszę do Adama Furmana kiewicza

Z powodu wkrótce nastąpić mającego **Przeniesienia Interesu**
do domu № 85 przy ul. Piotrkowskiej
urządzamy celem możliwie **Zupełnego Uprzątnięcia**
wszystkich towarów **Wyprzedaż!!**
Ceny częściowo **niżej kosztu** wymienione czerwonym napisem.

Pończochy dawniej rbl. -.55 do 1.70 teraz „ -.30 „ 1.20	Rekawiczki damskie z materiału, wszelkiej długości dawniej rbl. -.40 do 3.00 teraz „ -.18 „ 1.90	Skarpetki dawniej rbl. -.45 do 1.50 teraz „ -.28 „ -.95
--	--	--

Resztki zefirowe na bluzki damskie i ubranka dziecięce, koszule męskie **nadzwyczaj tanio.**

Kołnierzyki męskie dawniej rbl. -.35 do 1.25 teraz „ -.19 „ -.80	Kamizelki dawniej rbl. .5.50 do 10.50 teraz „ .2.- „ 5.50	Koszule męskie dawniej rbl. 3.50 do 5.50 teraz „ 1.90 „ 3.50
---	--	---

Kapelusze słomkowe,
„Panama“, wiosenne,
Krawaty,
Bielizna męska
Trykoty i t. d.

Na wszelkie towary
udziela się

20% Rabatu.

Laski,
Parasole,
Wyroby skórzane,
Walizki,
Torebki damskie i t. d.

Tylko za gotówkę
i bez wymiany.

PRZEKUPNIE
przyjmowani są tylko przed
południem

Bracia P.M. SZWALBE Piotrkowska **83**

Z rozporządzenia

piotrkowskiego rządu gubernialnego z d. 11 czerwca 1912 r. za № 5595 powierzonym mi zostało prowadzenie ksiąg metrycznych Stanu cywilnego ludności żydowskiej m. Łodzi, co niniejszem podaje do ogólnej wiadomości.

Kancelaria moja od 11/4 lipca r. b. będzie się mieścić przy ul. Południowej 25.

Pełniący obowiązki rabina **Segal.**
2458-3

Dr. M. Papierny

Akuszer i specjalista chorób kobiecych.
Przyjmuje do 11 rano i od 4 i pół pop do 6 i pół po południu.
Ulica Południowa 23
Telefonu № 16.86 264 0

Lekarz-weterynarji Szymon Wolman

Piotrkowska 145. Tel. 29-00
Od 8-10 rano — 2-4 p. p. Dla niezamierzonych od 10-12 p. p. Lutomierska 21 (Baruty) 2208-0-1

Dr. Leyberg powrócił

Weneryczne, pociowe i skóry od 10-1, 6-8. Niedziele i święta od 8-1.
Dla Pań 4-5, poczekalnia od dzielnia.
Krótką 5, tel. 26-50.

Dr. L. Klaczkin

Konstantynowska 11.
Syphilis, skórno, weneryczne, choroby dróg moczowych.
Przyjmuje od 8-1 rano i od 5-8 wiecz. dla pań od 4-5 po południu. 713-0

Dr. L. Prybulski powrócił.

Choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska) weneryczne, moczopłciowe i niemocy pociowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Ehrlich-Hata 606“ wśródżylnie.
Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym, ulica. **POŁUDNIOWA № 2.**
Przyjmuje chorobych od 8-1 rano i od 4-6 po poł., pałe od 5-6 po poł. Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. Litmanowicz

Krótką 12.
Choroby dróg moczowych (pęcherza i nerek)
Cystoskopia i zgłębnikowanie moczowodów.
Godz. przyjęć: od 8-10 i 4-7

Dr. Rabinowicz

CHOROBY GARDŁA, NOSA I USZU.
3. Zielona 3.

Dr. Feliks Skusiewicz Andrzejka 13.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje: od 9-11 g. rano 4-8 g. popoł. W niedziele święta od 10-1 g. rano. Telef. 22-66.

Pamiętajcie o losie swej rodziny!!

Odkładając dziennie 20 kop. można

zabezpieczyć los teny dzieci i najbliższych na wypadek śmierci głowy rodzinny na Rb. 5000. — Odkładając dziennie 10 kop. — na Rb. 3000. — Adresy dotyczących sobie objaśnienia prosimy skierować w Biurze Ogl. Zaka L. Kieralik 5-ka Łódź Piotrkowska 18 pod „Zabezpieczenie.“ 2456-3

Kursy języków nowożytnych D-ra KUMMERA w Łodzi.

Bezpłatne kursy języków nowożytnych dla pragnących się uczyć pracowników handl. (w wieku od lat 16) rozpoczynają się **dnia 9 lipca bieżącego roku.**

Warunki:

- 1) Na wyżej wymienione kursy mogą się zapisywać osoby pleci obojga, znajdujące się na posadach (mające przedwstępne znajomości oznaczonych języków lub nieposiadające takich).
- 2) Żądana jest krótka piśmienna rekomendacja od szefa.
- 3) Lekcje odbywać się będą w godzinach wieczornych i są **zupełnie bezpłatne.** Na wydatki, jak ogłoszenia opał, światło i t. p. każdy z uczniów, zapisujący się na kurs półroczny **wpłaca z góry rub. 7 kop. 20.**
- 4) Zapisy przyjmuje się codziennie od 10-12 przed poł. i od 5-10 po poł. najdalej do 9 lipca.
Tylko pragnący się uczyć, lecz nieposiadający środków na zwykłą opłatę nauki zechcą się zgłaszać do

kancelarii kursów języków D-ra KUMMERA Piotrkowska № 79,

Podania o przyjęcie do Prywatnego Seminarjum dla Nauczycieli Ludowych w Ursynowie

wraz z dokumentami (świadectwo szkoły, metryka, świadectwo powtórnego szczepienia ospy, piśmienne zobowiązanie rodziców do regularnego wnoszenia opłaty szkolnej, zaświadczenie 2-ch osób wiarogodnych co do moralnego prowadzenia się kandydata i krótki własny życiorys) należy nadsyłać przed 15 sierpnia r. b. pod adresem: Warszawa, skrzynka pocztowa № 377.

Kandydaci na kurs I-szy (w wieku od lat 15 do 17) winni się stawić na egzamin w Ursynowie dnia 29 sierpnia o godzinie 10 rano.

Kancelaria Seminarjum wysyła na każde żądanie program i warunki przyjęcia.

SPECJALISTA

Chorób skórnych, wenerycznych i niemocy pociowej

Dr. LEWKOWICZ

Przy syphilisie stosowanie prep „606“
Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.
Zachodnia № 33
od 9-11 i od 6-8 dla pań od 5-6 w niedziele od 9 do 1. r. 1109 0

Dr. I. Silberstrom

Zawadzkiej № 12.
Choroby skóry weneryczne i pociowe (przy syphilisie preparat 606), Kosmetyka lekarska (usuwanie szpecących włosów, piłam etc.)
Przyjmuje od 12-2; 5-8. Niedziele 11-3. Dla Pań 4-5 poczekalnia oddzielna.

Szef biura buchalter, korespondent

językach polskim rosyjskim niemieckim — wychowaniec Wyższej Szkoły handlowej im Kroneberga w Warszawie który w przebiegu 20 to letniej działalności handlowej pracował w 3 ch poważnych firmach posiadający pierwszorzędne referencje i świadectwa — poszukuje od zaraz odpowiedniej posady Otwarty prośbę skierować do Redakcji niniejszego pisma pod „SZEFBURA“ 2441-2-1

Swiatłolecznicy i Roentgenowski
INSTYTUT D-RA S. KANTORA,

Specjalisty chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopłciowych
 ulica Krótka № 4. Telefonu № 19-41. 172 0 0

Leczenie promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowym (choroby skóry i wypadanie włosów), prądami wysokiego napięcia (świeżba, hemoroidy) elektrolity (radykalne usuwanie szpecących włosów), masaż wibracyjny i pneumatyczny podług prof. Zabłudowskiego (niemoc płciowa), kaustyka, (usuwanie brodawek), Endo i cystoskopja (oświetlanie organów moczopłciowych). Elektryczne świetlne kąpiele i gorące powietrze. Leczenie syphilisu „Enrich-Hata 606”.
 Przyjmuje od 8 — 2 i od 6-9, dla pań od 5 — 6; osobna poczekalnia.

Kto szuka:

pracy,
 posady,
 służby,
 mieszkania,
 zbytu towarów,
 reklamy wyrobów,
 dzierżawy.

Kto potrzebuje:

inżynierów,
 urzędników,
 techników,
 leśniczych,
 pomocników,
 pokojówek,
 kucharzy,
 kucharek,
 służby.

Kto chce:

nająć mieszkanie,
 kupić lub sprzedać
 ziemię, handle,
 gospodarstwa,
 pożyczycie pieniądze
 i t. p.
 lub podać cośkolwiek
 do wiadomości ogółu

najlepiej i najtaniej

uzyska to przez

OGŁOSZENIA

w „Nowym Kurjerze Łódzkim”.

Teatr „URANIA”

PROGRAM od 1 do 16 lipca r. b.

Lucia Werra

Internacjonalna śpiewaczka.

Les 3 Relandinos

Postument śpiewający.

Mr. Courton?

Człowiek, który przechodzi przez dziurkę od klucza.

Lilian and Radford

American Exceitric.

Lotte Lehman

Śpiewaczka operetkowa.

Na ogólnie żądanie prologowana

Amerykański i boys

BOY MATCH

O nagrodę na punkty o 500 rubli
 Biorą udział znani, wszechświatowi
 b kserzy, a mianowicie Ivo Gans
 (murzyn), szampjon Ameryki Dick
 van den Born, szampjon Holandji
 Luis Briessane, szampjon Francji
 Piter Gibbs, szampjon Anglii.
 Amatorzy mogą się zgłaszać.

The Nezbandt

Znani cykiści.

M. Lafayette

Polski humorysta.

Trupa wiad. operet. art. wykonu

Flotte Bursche

Operetka w 1 akcie Supée.

Urania bio

Nowa seria obrazów.

W ogrodzie koncerty orkiestry sym-
 czkowej z 12 osób p. Lewaka.

OKAZYJNIE

Duży wybór haftów kaliskich
 i szwajcarskich. Zaboty, szale
 kołnierze, woalki. Resztki lek-
 kich tkanin na bluzki, ceny
 fabryczne mieszk. pryw. Andrze-
 ja 44, parter front. 12419 10

MŁODY KUPIEC

z kapitałem 15-20 tysięcy rb. po-
 szukuje solidnego interesu. Ofer-
 ty adresować: Łódź, Główna
 poczta, skrzynka 155 dla S. E.
 12410-5-1.

Prośby

Zestawiam prośby,
 zażalenia, skargi a-
 pelacje i t. p. do
 Władz Sądowych i Administracyjnych,
 również paszporty zagraniczne.

M. Baum. Piotrkowska 31.

Dr. S. Sznitkind

ul. Średnia nr. 2.
 Specjalność: choroby wenerycz-
 ne, moczopłciowe, włosów i kos-
 metyka lekarska (piegi, pryszczki,
 etc).
 Przyjmuje od 8½ do 2, od 4½
 do 9, damy od 4 i pół do 6.

Dr. REJT

Średnia 5.
 sp.: Choroby skórne, wenerycz-
 ne, kosmetyka lekarska. Lecze-
 nie Syphilisu Salvarsanem „ER-
 LICH-HATA 606” wśród-żylnie.
 Leczenie elektrycznością (elektro-
 izem) i masażem wibracyjnym.
 Dla pań osobna poczekalnia.
 Godziny przyjęć: od 8-1 rano i od 4-8
 wiecz. W niedziele i święta 9-2 po p.



bez wartościowa imitacje i falsyfikaty zawierają te wazn. takie pudelka które nie
 są zaopatrzone w niebieską banderole z rosyjskim napisem oraz u dołu na po-
 kryciu pudelka nie mają zamieszczonej firmy! Dr. Bayer és Társa, Budapest.
 Pudełko 65 Kóp. we wszystkich aptekach. 67144-0-0

Używana ale w dobrym stanie
METALOWA TOKARNIA
 z łańcuchem nożną, przestrzeń między kernerami 5-600 m. m, wysokość kerna
 ra 130-150 m. m, nabycie prędko. Oferty pod „TOKARNIA” składac w Biurze
 Ogłoszeń L. i E. METZL i S-ka, Piotrkowska 102. 2430-3-1

Prenumerować
 wszystkie pisma,
 oraz ogłaszać się w tychże
 ściśle, według cen redakcyjnych
 można w „PROMIENIU”
 Piotrkowska 81, telefon 1200.

Główne przedstawicielstwo prawie wszystkich czasopism
 warszawskich, jak:
 „Tygodnik Ilustrowany”, „Swiat”, „Nowe życie”, „Wolne Słowo”, „Myśl
 Niepodległa”, „Tygodnik Mód i Powieści”, „Przyjaciel Dzieci”, „Gazeta
 Świąteczna”, „Trubadur Polski”, „Goniec Poranny i Wieczorny”, „Nowa
 Gazeta”, „Kurjer Poranny”, „Kurjer Polski”, „Wiadomości Godzinne”,
 „Kołce”, „Mucha” i t. d. 2969-0-1

Ogłoszenia drobne.

2 i 3 pokoje z kuchnią i wy-
 godami do wynajęcia.
 Mikołajska 102. 1831-6

Aby zaraz: Garnitur salo-
 nowy, tremo, słupy, ekran,
 tualetę, otomane, kredens, stół,
 krzesła, szafy, łózka, materace,
 umywalnie, bielizniarke, z łus-
 trem, biurko, zegar, lampę oraz
 gramofon i maszynę Piotrkow-
 ska 192. m. 5. 1835-2

Zaginął paszport wydany z
 gminy Łódź pow. sochaczew-
 skiego gub. warszawskiej na imię
 Aleksandra Górnickiego. 1806-3

Zaginął paszport wydany z
 gminy Czarnocin pow. łódz-
 kiego na imię Antoniego Pola-
 ka. 1805-3

Zaginął paszport wydany z
 gminy Bruss, pow. łódzkie-
 go na imię Adama Kołodziej-
 skiego. 1802-3

Zaginął paszport wydany z ma-
 gistratu m. Łodzi na imię
 Ignacego Kowalskiego. 1792-3

Zaginął paszport wydany z
 gminy Krzykozy, pow. kol-
 skiego, gub. kaliskiej na imię
 Rozalii Sikorskiej. 1812-3

Zaginął paszport wydany z ma-
 gistratu m. Piotrkowa gub.
 piotrkowskiej na imię Majlecha
 Porzuckiego. 1815-1

Zaginął paszport wydany z ma-
 gistratu m. Łodzi na imię
 Feliksy Mizalskiej. 1824-3

Zaginął paszport wydany z
 gminy Wojszyce pow. kut-
 nowskiego gub. warszawskiej na
 imię Józefa Mistrzaka. 1821-3

Zaginął paszport wydany z
 gminy Leśmierz, pow. łeczy-
 kiego, gub. kaliskiej na imię
 Wojciecha Pietrzaka. 1880-3

Zaginął paszport wydany z
 gminy Skrzany, pow. gostyń-
 skiego na imię Feliksa Sibi-
 lskiego. 1832-3

Zaginął paszport wraz z bile-
 tem wojskowym, wydany
 z gminy Dąbrosze, powiatu ko-
 nińskiego gub. kaliskiej na imię
 Władysława Karolaka. 1833-3

Zaginął paszport wydany z
 gminy Grabice pow. i gub.
 piotrkowskie; na imię Anny Arlet.
 1837-3

Zaginął paszport wydany z m.
 Tomaszowa gub. piotrkow-
 skiej na imię Hawe Wachs.
 1838-3

Zaginęła karta odpaszportu wy-
 dana z fabryki Poznańskie-
 go na imię Józefy Skarupskiej.
 1834-1

Wydawnictwa GEBETHNERA i WOLFFA
 Nowości! Nowości!

BOGUSŁAW ADAMOWICZ

Nieśmiertelne Głupstwo.

Powieść fantastyczna. Cena rb. 1.35.

STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI

MOGNY CZŁOWIEK

Powieść. Cena rb. 1.80.

TOPIEL.

Dramat w 3-ach aktach.
 W pięknej kolorowej okładce. Ceńa rb. 1.20.
 Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Natychmiast potrzebni są wszędzie
 agenci - współpracownicy

bez ponoszenia kosztów i ryzyka na stałą pensję i procenty
 Szczegółowe informacje wysła się bezpłatnie. Irkuck. Kantor
 gazety „Sybirskij torgowo-promyszlennyj Wje-
 stnik” Poczta tam skaja № 14. 53 0-1

